Nr. 257. Kraków, Piątek 8 Listopada 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„N. Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„N. Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 7 listopada.

Dopiero onegdaj wygotowało sejmowe Koło polskie program prac na bieżącą sesyę a lubo program ten ogranicza się jedynie na ugrupowaniu i wyliczeniu spraw za najważniejsze w bieżącej chwili uznanych, pocieszającym jest jednak ten objaw pewnej zgody i solidarnego postępowania polskich stronnictw sejmowych w kwestyi pierwszorzędnego dla kraju znaczenia. Z tego powodu pisze *Gazeta Narodowa*:

„Samym faktem, że całe Koło, wraz z lewicą sejmową, zastanawiało się nad programem prac Sejmu i przyjęło pewien ich porządek na podstawie wniosków swej komisyi i poszczególnych posłów, jest wymownym dowodem, że złamanemi już zostały stanowczo wszelkie pokuszenia, ażeby pod pozorem walki z wzmagającą się anarchią i skupienia konserwatywnych żywiołów, przerzucić znowu całą wagę polityki krajowej w ręce prawicy ultra-konserwatywnej. Zamiast spisków zakulisowych, zamiast samozwańczych traktowań z rządem w imieniu kraju, zamiast komeražów i nierozłącznej z niemi prywaty — wejdziemy może więc znowu na zdrowsze tory parlamentarne, gdzie wola Sejmu stanie się prawdziwszym wyrazem woli i zapatrywań kraju, zkąd może wyni[illegible]akcya, zdolna do wyrównania kursu [illegible] pomiędzy krajem a jego reprezentacyą wytworzyć umiała fakcyjna polityka Stańczyków.

Otworzyły się wreszcie oczy wielu zaślepionym lub chwiejnym, ujrzeli wyraźnie, że odłączając się murem nienawiści od lewicy odosobniając ją, byliby tylko stanowisko w jej w Sejmie i w kraju ponad miarę i zasługę wzmocnili, uznali potrzebę rozumnej równowagi sił, i tym sposobem przeniósł się punkt ciężkości do całego Koła sejmowego — bez wyłączania lewicy, jak tego chciał *Czas* i jego zwolennicy — a tem samem upadły wszelkie inne zabiegi.“

Dzięki zamięszaniu, jakie skrajnym programem swoim wywołała wśród konserwatystów partya krakowska, jeszcze do dzisiaj nie przyszło do ułożenia się grup w łonie owej „unii konserwatywnej“, która ma być wyrazem spójności żywiołów konserwatywnych w Sejmie, a proces krystalizacyjny odbywa się jeszcze ciągle w łonie tego stronnictwa. Skrajna prawica jedynie może pochwalić się dotychczas, że już się zorganizowała; liczy ona 22 członków, więc o jednego więcej od lewicy sejmowej. Kwestyą jest jednak wielce wątpliwą, czy prawica nadawać będzie ton zasadniczy całemu stronnictwu „unii“ i czy ten ton znajdzie oddźwięk wśród reszty grup i odcieni konserwatywnych.

Nie odmawiamy racyi bytu żadnemu stronnictwu, ni klubowi, pod warunkiem jednak, że w tendencyach i programach swoich nie odbiegną za daleko od zasady, która jednoczyć winna w sali sejmowej wszystkie kluby i stronnictwa, a jest nią idea swobody autonomicznej. Tymczasem dopiero co wyłaniająca się skrajna prawica podaje się w podejrzenie, że bezwzględne sprzyjanie rządowi, ów pociąg do trzymania się jego klamki, który charakteryzował dotychczasową działalność tej partyi w kraju naszym, a w żaden sposób z godnością autonomii krajowej pogodzić się nie da — nie przestał być motywem działalności tego stronnictwa. Podejrzenie to rzuciła na siebie prawica i „unia“ równocześnie, żądając na ostatniem posiedzeniu Sejmu przez usta prezesa ks. Sanguszki, aby dyskusyę nad ustawą o pisarzach gminnych odłożyć na później. Postępowanie to nieszczere, bo przedmiot sam znany aż nadto dokładnie członkom „unii“, a tem bardziej prawicy, postawiony we właściwem świetle w sprawozdaniu komisyi gminnej, nie powinien był żadnego klubu sejmowego do jakichkolwiek pobudzać restrykcyj. Takiej ustawy o pisarzach gminnych, jaką nas rząd chce obdarzyć, my przyjąć nie możemy, bo narusza ona zasady autonomii krajowej. Tutaj więc, gdzie się rozchodzi o wybór między obowiązkiem chronienia praw autonomicznych, a kurtoazyą dla rządu, decyzya powinna była zapaść bez długich namysłów, a nie ukrywać się płaszczem odwłoki. Jak na pierwszy występ zatem, przedstawiła się „unia“, w której imieniu zabierał głos książę Sanguszko, w niezbyt efektownem świetle i nie odniosła sukcesu, któregoby jej inne stronnictwo zazdrościć mogło.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 6 listopada.

Początek 13-go posiedzenia o godzinie pół do dwunastej.

Ks. biskup Łobos usprawiedliwia słabością swoją nieobecność w Sejmie. P. Rosenstock otrzymał 14-dniowy urlop z powodu śmierci matki.

Komisarz rządowy p. Łoziński odpowiedział na dwie interpelacye, a mianowicie na interpelacyę Romana Potockiego, co do terminu otwarcia wydziału rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim, że cesarz reskryptem z dnia 18 sierpnia br. zarządził otworzenie wydziału rolniczego na wszechnicy Jagiellońskiej z początkiem przyszłego roku szkolnego a minister oświaty ma upoważnienie do poczynienia przygotowań budżetowych, co też już uskutecznił.

Na interpelacyę p. Midowicza odpowiedział komisarz rządowy, że przydzielenie kilku gmin powiatu ropczyckiego do powiatu pilzneńskiego nie może nastąpić, ponieważ granice okręgu politycznego nie mogą być krzyżowane granicami okręgu sądowego. Zresztą większa część tych gmin i obszarów dworskich odstąpiła już od tego zamiaru.

Wniosek p. Harasimowicza o udzielenie pogorzelcom gminy Demni, powiatu żydaczowskiego, zapomogi w kwocie 200 zł. odesłano do komisyi budżetowej.

Wydział krajowy przedłożył wreszcie ponownie projekt ustawy o policyi ogniowej. Projekt odesłano do komisyi administracyjnej.

Bez rozprawy uchwalono dla miasta Sambora pozwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa, a dla gminy Bukaczowce (powiat Rohatyn) na pobór placowego od bydła na jarmark przypędzanego.

P. Koziebrodzki Władysław uzasadniał swój wniosek o wydanie statutu dla zdrojowisk krajowych.

Wnioskodawca zaznaczył na początku swego przemówienia, że sprawa ta była od roku 1868 kilka razy już poruszoną w Sejmie, nietylko petycyami Zakopanego i Krynicy, ale także odezwami namiestnictwa (1877) i wnioskami posłów (osobliwie p. Męcińskiego). Wydział krajowy otrzymał wreszcie polecenie do porozumienia się z komisyą balneologiczną i w jednem sprawozdaniu swojem sprzeciwił się projektowi wspomnianych statutów. Od 8 lat sprawa ta całkiem leżała w zapomnieniu, aż ją na nowo zjazd lekarzy i przyrodników Sejmowi przypomniał petycyą, która jednak dotychczas nie doczekała się załatwienia. W kraju naszym jest 150 zdrojowisk, a wody ich równają się najlepszym źródłom zagranicznym. Mimo tego urządzenia ich nie odpowiadają nawet w przybliżeniu interesom ekonomicznym kraju.

Mowca z naciskiem podnosi ważność tej sprawy i w uwagach swoich napomyka o projekcie ustanowienia inspektoratu zdrojowego i powołuje się na taką powagę w rzeczach balneologii, jak śp. Dietl.

Wniosek powyższy odesłano do komisyi sanitarnej.

Wniosek p. Reya o założenie szkoły niższej rolniczej i koszykarskiej w powiecie mieleckim odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie zapomogi dla pogorzelców Ścianki zostało odroczonem, gdyż w braku informacyi komisya się jeszcze nie załatwiła z wnioskiem.

Następowało z porządku dziennego sprawozdanie komisyi gminnej z ustawy o pisarzach gminnych.

Pos. Sanguszko imieniem całej „Unii konserwatywnej“ postawił wniosek odroczenia tej sprawy do jednego z najbliższych posiedzeń, ponieważ posłowie nie mieli jeszcze czasu nad nią się zastanowić.

Pos. Romanowicz oświadczył, że względy koleżeństwa nakazują nie sprzeciwiać się temu żądaniu, ale w każdym razie uwagi godną jest rzeczą, iż stronnictwo, które tak wiele lubi mówić o intensywnej pracy, nie miało czasu przygotować się do dyskusyi w tej sprawie.

Pos. Abrahamowicz jest zdania, że skoro p. Romanowicz uznał za słuszne, aby przez wzgląd na koleżeństwo sprawę tę odroczyć, nie należało z odroczeniem wiązać uwagi, czy nauki. Przeciw tej uwadze musi zaprotestować.

Pos. Romanowicz oświadcza, iż nauki żadnej nie dawał i nie miał zamiaru dawać. Wyraził tylko zdziwienie i to zdziwienie wyraziła również znaczna liczba posłów.

Po tem małem *intermezzo* Izba uchwaliła odroczyć sprawę pisarzy gminnych do jednego z następnych posiedzeń.

Z porządku dziennego uchwalono bez dyskusyi uznać za ważne wybory posłów: Wiktora Zbyszewskiego z kuryi miast okręgu wyborczego m. Rzeszowa, Adama Czyżewicza z kuryi miast okręgu wyborczego m. Sambora i Klemensa Dzieduszyckiego z kuryi większych posiadłości b. obwodu stryjskiego.

Z dalszego porządku dziennego bez dyskusyi uchwalono zezwolić na pobór opłat mytniczych na lat 5:

Radom powiatowym w Mielcu i w Tarnowie, na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiagóra; Radom powiatowym w Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami; w Wieliczce od mostu na rzece Rabie w Dobczycach; w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka; w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk; w Mielcu na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl; w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale; w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (czyli Trzebosicy); w Wieliczce od mostu na rzece Wildze, przy drodze powiatowej Podgórsko-Kobierzyńskiej; w Jaśle na drogach powiatowych Warzycko-Lubelskiej i Frysztacko-Brzosteckiej; w Łańcucie od mostu na rzece Mleczce w Gniewczynie „Łańcuckiej; w Wieliczce na drodze powiatowej Wielicko-Dobczyckiej; w Łańcucie od mostu na rzece Mleczce w Kańczudze; w Grybowie na drogach powiatowych Zborowsko-Grybowskiej z Grybowa ku Krynicy oraz na rzece Białej; w Drohobyczu na drodze powiatowej Drohobycko-Borysławskiej; w Rawie na drodze powiatowej Ulanów-Rawa; w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Następnie uchwalono na lat pięć koncesye mytnicze Wydziałom powiatowym: w Przemyślanach na drodze gminnej Gliniany-Jaktorów; w Złoczowie na drodze gminnej Krasne-Gołogóry; w w Czortkowie od mostu na rzece Serecie i dla drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka; w Skałacie na drodze powiatowej Podwołoczyska-Grzymałów; zaś na lat dwadzieścia Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami.

Z kolei udzielono na trzy lata koncesyę gminie miasta Brody na pobór myta kopytkowego; zaś na lat pięć koncesye mytnicze: gminie w Mizuniu od mostów na rzece Mizuńce; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Rychcicach od mostu na rzece Bar czyli Zbiór; obszarom dworskim w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece; w Szczurowicach od przewozu na rzece Styr; w Niedarach od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem Solnem; w Wietrzychowicach od przewozu na rzece Dunajcu; w Gniewczynie Trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku; ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku: w Gniewczynie Łańcuckiej, w Czarnej, w Białobrzegach i w Budach Łańcuckich.

Wreszcie Radzie powiatowej w Żydaczowie na drodze powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów.

Pos. Goldmann i towarzysze wnieśli następującą interpelacyę do komisarza rządowego:

„Reskryptem z dnia 26 września b. r. prezydyum Rady szkolnej krajowej zawiadomiło miejską Radę szkolną okręgową we Lwowie, że z niektórych stron zwracano uwagę Rady szkolnej krajowej na to, że w prywatnych szkołach we Lwowie używają podręczników szkolnych nie aprobowanych przez Radę szkolną kraj. i wzywa tę Radę szkolną do zwrócenia uwagi przełożonych wszystkich tutejszych zakładów na to, że to się sprzeciwia postanowieniu §. 70 państwowej ustawy szkolnej z d. 14 maja 1869 (Dz. u. p. l. 62) i że podług § 73 tejże ustawy, nieprzestrzeganie przepisów ustawy może pociągnąć za sobą zamknięcie zakładu“.

„Gdy powołany w reskrypcie prezydyum Rady szkolnej krajowej § 70 ustawy z dnia 14 maja 1869 mówi o warunkach i kwalifikacyach, jakie posiadać muszą przełożeni i nauczyciele takich zakładów, o planie naukowym, który odpowiadać musi przynajmniej warunkom stawianym szkołom publicznym i o urządzeniu takich zakładów pod względem zdrowotnym, a nie wspomina ani słowem o podręcznikach szkolnych, podpisani zapytują p. komisarza rządowego:

„1. Na jakiej podstawie prezydyum Rady szkolnej krajowej powołany powyżej reskrypt wydało, i —

„2. na jakiej podstawie grozi powołany reskrypt zamknięciem zakładu za nieprzestrzeganie przepisu § 70 ustawy co do używania podręczników przez Radę szkolną krajową nieaprobowanych, kiedy tenże § 70 żadnego przepisu co do tych podręczników nie zawiera?“

Pos. Jaworski i towarzysze wnieśli do p. namiestnika następującą interpelacyę:

„Gdy w sprawie obsadzenia posad sędziowskich świeżo najwyższem postanowieniem z d. 27 kwietnia b. r. kreowanych, rozeszły się po kraju wieści wprawdzie wręcz nieprawdopodobne, ale wobec doniosłości sprawy, w wielkim stopniu ludność niepokojące, podpisani zapytują, kiedy rząd do obsadzenia tych posad sędziowskich przystąpić zamierza?“

Pos. Kozłowski Włodzimierz i towarzysze złożyli do laski marszałkowskiej wniosek, w którym domagają się, aby Sejm wezwał rząd do zbadania, w drodze ankiety, stron ujemnych tkwiących w statutach, w ustroju i zwyczajach wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów i do usunięcia ich w drodze rozporządzeń administracyjnych. Następnie, aby przedłożył Radzie państwa projekt do ustawy, któraby odmówiła pretensyom z obrotu terminowego na dyferencye na wiedeńskiej giełdzie dla mąki i ziemiopłodów, prawo zaskarżalności w polubownych sądach giełdowych. Wreszcie o porozumienie się z węgierskim rządem, celem przedłożenia izbom węgierskim projektu podobnej ustawy dla giełdy peszteńskiej, w myśl życzeń w węgierskiej izbie poselskiej wyrażonych.

Koniec posiedzenia godz. 2 minut 15, następne z powodu święta ruskiego, w piątek o godz. 11 rano.

Stosunki zdrowotne w Galicyi i ustawa sanitarna.

Wspomnieliśmy przed paru dniami, że prof. dr. Korczyński wygotował jako referent sej-

---

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

16 (Dokończenie).

Rosenwerdowa już od chwili przysłuchiwała się rozmowie. Gdy Dwojra przekonywała Frejdę o świetności tej partyi, uśmiechała się, przestała gęś zabitą odzierać z pierza: *Recht!... recht!...* kiwała głową potakująco i cieszyła się, że ją ktoś wyręczył. Teraz jednak upuściła gęś na ziemię, z rękoma wyciągniętemi zbliżała się, zbliżała tuż pod oknem, niespokojne swe pełne przerażenia oczy wieszała to na bladej twarzy córki, to na ustach rozkrzyczanej wnuczki... ale potoków wymowy nic wstrzymać nie zdołało.

— Tak! — potwierdziła stara cicho, spotkawszy pytający wzrok córki, — Ruchla daje nam ośm reńskich na tydzień.

— Ośm reńskich! ona niby nie wie. A coś ty myślała: że żyjecie z powietrza?... Nie myśli wyjść za mąż!... *hat das jemand gehört!* Wybuchnęła śmiechem.

— Nie potrzebuję niczyjej łaski, potrafię zapracować na siebie i matkę — odpowiedziała Frejda zdławionym głosem i podniosła głowę.

— Potrafi zapracować!... ona potrafi zapracować? Co będziesz robić na ten przykład? co ty będziesz robić? chciałabym wiedzieć!

— Będę nauczycielką..

Nowy wybuch śmiechu przerwał jej:

— Będziesz dziesięć lat *prakticiren*, ani centa ci nie dadzą, a potem dopiero dostaniesz nic, jak Fejga *od* Fruchtbaumowej! Ty nawet nie możesz, bo *nimass kursa*.

— Na prywatną nauczycielkę kursów nie potrzeba.

— *Priwat*-nauczycielka!

Dwojra zaśmiała się znowu. Rosenwerdowa splotła ręce i westchnęła głośno:

— Boże wielki, tego doczekałam, żeby moje dziecko miało pójść do służby! tego doczekała na stare lata!

Dwojra nie przestawała się śmiać. Miała ona zawsze o Frejdzie małe wyobrażenie. Wszyscy mówili, że jest uczona, no to i ona przezywała ją *filozofką*, ale nie wierzyła w jej uczoność. Co mi tam za uczona! żadnego rebusu z *Ueber Land u. Meer* nigdy nie potrafiła rozwiązać, żadnej dowcipnej odpowiedzi nie umiała napisać ani na jedno z tych rozlicznych pytań... Od czasu jak Henryk przestał bywać w ich domu, wyobrażenie to spadło znacznie niżej.

— Już czekają na ciebie... akurat! Kto cię weźmie? Wiesz ty, co taka *guwernante* musi umieć? Iglerowa ma: to *umi* grać na *fortypianie*, po francusku tak mówi prędko, jak my po polsku. I katoliczka. Jak Iglerowa dostaje gości, to *oni* stół ubiera aż radość i suknie jej szyje i kapelusze *jak od pirszego magazyn*... A ty co *umiss?* Ona potrafi zapracować!

Bezmierne lekceważenie drgało w głosie młodej kobiety, gdy rzuciwszy te słowa, zbiegła na dół po schodach.

Rosenwerdowa wysunęła się cichaczem do kuchni. Nie śmiała spojrzeć córce w oczy, czuła się wobec niej winną, bardzo winną. Ona winna była, że teraz ta Dwojra, ta szalona, co wszystko tak robi po szalonemu — tak tu jej nakrzyczała. — — Mogła jej powiedzieć sama... Ona była winna, że nie zachowała tego majątku, co mieli dawniej dla swego dziecka.... Ona była winną....

Nie mogła atoli długo rozpamiętywać swej winy. Nazajutrz Ruchla postawiła jej kategoryczne pytanie:

— No... a co? zawołać Froima? — I zgniewała się; chciała odpowiedzi koniecznie do wieczora, inaczej: *„macht was ihr wollt*; nie można —robić *hojsek* z takiego człowieka.“

Po takiej pogróżce, wróciwszy do domu, Rosenwerdowa umyślnie coś zaczęła sprzątać w pokoju i głośno po polsku mówiła niby do siebie samej:

— *Taka porządna* mężczyzna! a co on zarabia!... a jaki dobry dla *swoje mame*, co jest ślepa i nie chodzi na zarobek.

Okoliczność tę podnosiła umyślnie. Wiedziała ona, że był to kamień, o który dotąd rozbijały się wszelkie małżeńskie projekta Froima; mówiono: *„er hält die Mutter u. die Schwester aus“* i to w połączeniu z *familią* obniżało wartość kandydata. — — Ale Frejdy to nie odstręczy.

— Tyś mu się tak podobała... o, jej! Na *Purym*, jak byłyśmy u Ruchli, *un* tylko na ciebie patrzał. *U* już dawno chciał, ale *un* nie śmiał.

Frejda chodziła po pokoju, nie odpowiadając nic.

Matka podniosła głos i stanęła tak, że córka koło niej przejść musiała.

— Oj, jakby *un* tu chciał przyjść!... *Nie musiss* zaraz się *żenić*, niech tylko *przydzie*... zobaczysz... Nu, mam powiedzieć?

— Niech przyjdzie.

Matce twarz się rozjaśniła, wyciągnęła ręce uściskać córkę, ale ta nie widziała tego ruchu z twarzą odwróconą, kończyła dalej swą wędrówkę, chodząc po ciasnej przestrzeni ciężkim, nierównym krokiem.

Stara biegła do Ruchli: *Ma Frejdelejben! ma Süsskind!* Ona zawsze mówiła, że ta Frejda to takie dobre, posłuszne, złote dziecko, wszystko zrobi. Ona mówiła, że jej wyperswaduje i.... wyperswadowała.

W pierwszą sobotę po tej rozmowie na palcu Frejdy połyskiwał zaręczynowy pierścionek. Na stole w salonie Ruchli (bo tam się odbyły zaręczyny) leżał prezent od narzeczonego: w aksamitnem pudełku brylantowe butony i wielka brylantowa gwiazda. Dwojra pochylała się nad pudełkiem.

— Oj jakie to śliczne!... ty nie wartaś takiego szczęścia... Ja tylko kolczyki dostałam... a taką szpilkę! oj, żebym ja miała taką szpilkę!...

Wyjęła brylantową gwiazdę i stanąwszy przed lustrem wpinała ją we włosy, wysoko spiętrzone nad czołem.

Gwiazda połyskiwała za każdem poruszeniem głowy, siejąc grad iskier świetlanych.

— Oj, jak ślicznie!.. o jakbym *sobie ubrała* tę moją czarną koronkową suknię... i nietylko tu... o... toby było *nobel!*...

Zbliżyła się do stołu i wyjętą gwiazdę kładła do pudełka:

— Jaka śliczna!... *mein Gott*, żebym ja miała taką!... to *mu* kosztować może z tysiąc...

— Niech ci służy, jeśli ci się tak podoba — powiedziała Frejda obojętnie, odsuwając pudełko.

Twarz młodej kobiety pokryła się gorącym rumieńcem, oczy błyszczały dziecinną radością, usta wyciągnęła chciwie.

Brylanty w świetle lampy wydały się jej jeszcze piękniejsze, gwiazda na ciemnym aksamicie wszystkiemi iskrząca barwami nęciła ją.

— Ty mi dajesz... darujesz... to?

— Tak.

— *Myssygene! oj myssygene!* — odezwał się w tej chwili strofujący głos i Ruchla pochylając się nad stołem mówiła cicho do Frejdy:

— Oj *Kind*, *Kind!* jak to *pasuje* darować prezent *od* narzeczonego... dobrze, że nie słyszał: obraziłby się. On też ma *Gefül*.

Pokazała wzrokiem na stojącego we drzwiach Froima. Frejda poszła za jej oczyma, potem spojrzała na puste obok siebie krzesło. Zapomniała o swym narzeczonym, który po odbytej ceremonii siedział przy niej przez cały wieczór. Spojrzała raz jeszcze na niego.

Froim zaczerwienił się, spotkawszy jej wzrok, odlepił się od framugi i szedł ku stołowi.....

W połowie drogi stanął... i zawrócił się ku drzwiom na swe dawne miejsce.

— Co on jej powie?... co? jakby on mógł do niej mówić?

Zabierano się już do odejścia. Ruchla popchnęła Froima ku Frejdzie. Poszedł, podał jej okrycie i obok niej schodził ze schodów. Na ulicy Chune, który wyszedł także z gośćmi, odwołał go, zaczepiając jakiemś pytaniem.

Frejda została sama... Szli wszyscy zbitą gromadką.

Adolf nie był obecnym podczas uroczystości zaręczyn... Wyszedł umyślnie z domu na cały dzień. Teraz wracał zły i zgryziony. Zobaczywszy wracających, chciał ich wyminąć, ale Dwojra myśląc, że ich na prawdę nie spostrzegł, wołała za nim.

— Adolf... Adolf! Ślicznie! ani nie *przyszłeś pogratulować* twojej *kusine*. *Galant* młody człowiek, ani co mówić!

Adolf wrócił. Zbliżył się do Frejdy, ale jej nie *pogratulował*.

Szli obok siebie w milczeniu. Wreszcie Adolf zapytał z gorzkim wyrzutem:

— I ty się zdecydowałaś?

Nie otrzymał odpowiedzi. Po długiej chwili dopiero Frejda odpowiedziała:

— Przecież nie mogę żyć dłużej z jałmużny... twych rodziców!

— Kto mówi o jałmużnie?... tu nie ma jałmużny, tu jest obowiązek!

— Dla matki... może, dla mnie... nie.... Będę mu gospodarzyła, *on* nas za to wyżywi...

Adolf żałował swego pytania... za późno. Spojrzał na towarzyszkę. Twarzy jej dojrzeć nie mógł, ale głos jej, syczący prawie, jak gdyby nie jej własny, drgał tak dziwnemi dźwiękami, jakich u niej nigdy dotąd nawet w chwilach najżywszej boleści nie słyszał.

mowej komisyi sanitarnej, obszerne sprawozdanie z przedłożonej przez rząd ustawy sanitarnej, na której bezwzględne przyjęcie nie godziliśmy się zaraz w pierwszej chwili z tego powodu, że rząd nie chce się przyczynić do wysokich kosztów, jakie pociąga za sobą żądana przezeń organizacya służby zdrowia w kraju naszym.

Sprawozdanie prof. Korczyńskiego, sumienne i wyczerpujące pod wielu względami, stanowić będzie substrat do szczegółowych obrad komisyjnych. Równocześnie wyszła praca profesor uniwersytetu Jagiellońskiego w pełnem świetle „nędzę Galicyi" pod względem higienicznym a kończy swój elaborat wnioskami pozytywnemi o zaprowadzenie służby zdrowia. Uwagi i spostrzeżenia referenta rozpadają się na 3 części: a) dotyczą one istoty stosunków zdrowotnych w kraju; b) przyczyn, które działają niekorzystnie na zdrowie mieszkańców i środków, któreby skutecznie zaradziły złemu, a w szczególności urządzeń służby zdrowia w gminach; c) dotyczą one kosztów, któreby wynikły ze skutecznego zaprowadzenia okręgowych urzędów zdrowia.

W pierwszej ogólniejszej części wykazano w jaskrawych barwach, jak opłakane są stosunki zdrowotne w Galicyi, jak znaczną jest chorobliwość i śmiertelność mieszkańców, jakie szkody ponosi kraj przez częste epizoocye. Udowodniono cyframi, jak Galicya z pośród wszystkich krajów koronnych z wyjątkiem jednej Bukowiny, okazuje największą śmiertelność, najczęstsze epidemie i endemie, największą ilość zmarłych na choroby zakaźne i największy procent dzieci, zmarłych w pierwszym roku życia.

Do szczegółów i cyfr statystycznych zawartych w motywach do przedłożenia rządowego, dodano szereg dat, oświetlających to smutne pod względem zdrowotnym położenie kraju.

Tu podnosi prof. Korczyński nadmierną w Galicyi śmiertelność, która rok rocznie pochłania tysiące osób, niweczy nadzieje całych rodzin i usuwa ręce zdolne do pracy zawodowej. Ludność zaś nasza nietylko podlega częstym chorobom zakaźnym — rocznie przeszło pół miliona ludzi — nietylko z powodu tych chorób ginie, nietylko mało się wzmaga, ale nadto co gorzej, ludność nasza karleje, wyradza się w pokoleniu słabsze, mniej odporne, częstemi chorobami umysłowemi i nerwowemi dotknięte. Obawa jest wielka, że według praw fizyologicznych za zniedołężnieniem fizycznem pójdzie niebawem w ślad zwyrodnienie umysłowe i obniżenie poziomu moralności publicznej. Z powodu spóźnionego rozwoju fizycznego państwo najpierw w Galicyi zaprowadzić musiało czwartą klasę poboru wojskowego.

Że bieda i niedostatek nie sprzyjają zdrowiu, temu w ogóle zaprzeczyć nie można, a w szczególności przyznać należy do pewnego stopnia, że kraj nasz dla tego stoi tak nisko pod względem zdrowia, że jest krajem biednym, nawiedzanym ciągłemi klęskami ognia i głodu. Zasady tej nie można jednak uogólniać, gdyż w samym kraju znaleść można liczne przykłady, że między biedą a chorobliwością nie zawsze zachodzi stosunek prosty, częstokroć nawet odwrotny. Dowodem tego są najbiedniejsze górskie powiaty zachodniej Galicyi na kamienistej glebie osiadłe, które mimo to okazują najlepsze względnie stosunki zdrowotne, a powiaty wschodnie na żyznej ziemi podolskiej z najgorszą w całym kraju chorobliwością i śmiertelnością. Kraj dbały o dobrobyt swych mieszkańców, w granicach możebności przeciwko biedzie ludności walczyć powinien, bo w ten sposób niewątpliwie polepszy się i zdrowotność, ale nie trzeba spuszczać z oka tego momentu, który w wyższym stopniu aniżeli bieda przyczynia się chorobom i karłowaceniu ludności, to jest braku dostatecznej oświaty ludu.

Jeszcze smutniej przedstawia się zdrowotność naszych zwierząt domowych. Co chwila wybucha jakaś choroba stadna, nieokiełzanym biegiem rozszerza się po kraju i zmusza do środków wyjątkowych, ograniczających sprzedaż tak w obrębie kraju jakoteż po za jego granicami i naraża kraj na niepowetowane straty materyalne. Dzieje się to mimo bardzo surowych ustaw i przepisów weterynarskich, daleko surowszych, aniżeli przepisy policyjno-lekarskie, dotyczące chorób ludzkich. Kraje sąsiednie zamykają przed naszym dobytkiem granice, a handel toruje sobie przez ten czas nowe drogi ze szkodą kraju. Do do inwentarzy tych tego, to wystarczy przytoczyć tylko wściekliznę, której rozmiary muszą być straszne, jeżeli w r. 1886 umarło na nią skutkiem pokąsania przez chore zwierzęta, aż 48 osób w Galicyi, podczas gdy w całej reszcie krajów koronnych tylko 33 osób.

Ażeby się przekonać, czy i o ile projektowana przez rząd instytucya lekarzy gminnych przyniesie spodziewane korzyści, czy i o ile przyczyni się do poprawy stosunków zdrowotnych tak wielce niekorzystnych, potrzeba przedewszystkiem zdaniem p. referenta rozpatrzeć się w przyczynach niedomiarowej chorobliwości i śmiertelności, jak niemniej w przyczynach zwyrodnienia fizycznego naszej ludności.

Niepodległa najmniejszej wątpliwości, że jedną z najważniejszych przyczyn upadku publicznej zdrowotności jest brak odpowiedniej i dostatecznej służby zdrowia zorganizowanej, sprężystej i zadanie swe pojmującej. Publicznej służby zdrowia z lekarzami jako urzędnikami zdrowia na czele, a z pomocą doradczą rad sanitarnych, niema w naszym kraju nigdzie z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, a może częściowo w kilku większych miastach prowincyonalnych. To też w miastach tych śmiertelność się zmniejsza, zdrowotność mieszkańców się poprawia, pojęcie hygieny publicznej i prywatnej się rozszerza, a ogólnie w miastach i wsiach na cele zdrowotne się zwiększa. W miastach nawet większych, a cóż dopiero w mniejszych, istnieją wprawdzie lekarze miejscy, ci jednak jeżeli są magistrami lub patronami chirurgii, nie mogą stać na wyżynie społecznej hygieny publicznej, a nawet mając stopnie akademickie i pełną świadomość o zakresie działania urzędnika zdrowia, po największej części nie są i nie mogą być niczem innem, jak tylko lekarzami ubogich, oglądaczami zwłok zmarłych, a częstokroć i bydła. Wszystkie inne, a tak liczne sprawy policyjno-lekarskie w gminach dla braku organów, instrukcyi i ustawy, w części dla braku dostatecznego zrozumienia ważności sprawy ze strony zwierzchności gminnych, leżą zupełnym prawie odłogiem. Wiele małych miasteczek nie ma wcale własnych lekarzy, a potrzebowałyby niewątpliwie sprężystej i umiejętnej służby zdrowia dla usunięcia rażących wad i niedostatków. Cóż się dopiero dzieje w gminach wiejskich! Tam z bardzo nielicznemi wyjątkami nie ma wcale żadnej policyi zdrowia, tam jakby na przekór ustawom a nawet zdrowemu rozsądkowi, wszystko się tak składa, by zdrowiu szkodzić, by życie gubić, by najlepsze zarządzenia zniweczyć. Wobec tego ustroju sanitarnego i przy braku organów wykonawczych, ustać musi skuteczna działalność chociażby najsumienniejszych, najświatlejszych i najruchliwszych lekarzy powiatowych. Polecenia ich wykonywa się tylko tak długo i to zazwyczaj z niechęcią, jak długo są obecnymi w gminie, a potem tylko o tyle, o ile czuwa nad niemi bez przerwy żandarmerya. Wobec znacznych okręgów służbowych lekarzy powiatowych i przy niemożności częstego odwidzania chorych, dotkniętych chorobami zakaźnemi, działalność ich profilaktyczna, a tem bardziej lecznicza w czasie epidemii schodzi po największej części do bardzo małych rozmiarów, po których więcej pozostaje dat statystycznych, a daleko mniej dodatnich wyników. Tak jest obecnie i tak być musi, dopóki gminy same nie dojdą do znacznie wyższego stopnia oświaty, co jednak tak rychło nastać nie może, albo też dopóki nie będą ustanowieni lekarze gminni okręgowi. Przy odpowiednim doborze osób, lekarze przyczyniliby się niewątpliwie do poskromienia chorób zakaźnych, do zmniejszenia śmiertelności, a stykając się często z ludem, lecząc ten lud, wykonując ściśle przepisy policyi lekarskiej, staliby się także krzewicielami hygieny i oświaty. Ich zakres działania i zakres służbowy znacznie większy od zwykłego lekarza wolno-praktykującego, poprawiły skuteczniej zdrowotność publiczną, aniżeli osiedlanie się, chociażby gęstsze po prowincyi lekarzy praktycznych bez charakteru urzędowego.

Dalszym powodem naszych niekorzystnych stosunków zdrowotnych, jest zdaniem p. Korczyńskiego, brak należytego zrozumienia zasad hygieny u ludu, a niedostateczne pojmowanie znaczenia hygieny nawet u warstw oświeceńszych będzie tak długo przeszkodą w przeprowadzeniu reform sanitarnych, dopóki jednostki nie będą współdziałać z urzędami zdrowia, dopóki hygiena publiczna nie wyjdzie z zakresu teoryi, w jakiej dotychczas w kraju naszym się znajduje, na pole praktycznego wykonywania i dopóki nie przejmą się nią te zawody i stany, które czy to z urzędu, czy stanowiska, czy też wpływu na ogół, są powołane do dbania o dobro społeczeństwa. Hygiena wpajana od dzieciństwa zmniejszyć może zakres gusel, zabobonów i zacofania w sprawach dotyczących zdrowia ogółu i zdrowia jednostek, a nauczyć prawideł zachowania życia i zdrowia. W tym kierunku ustawodawstwo ma szerokie, a wdzięczne pole działania.

Zaprowadzenie służby zdrowia w tych rozmiarach, jak tego rząd wymaga, zaradziłoby bez wątpienia złemu stanowi rzeczy, lecz pociągnęłoby za sobą koszta, którym gminy i kraj sprostać nie mogą.

Równocześnie jednak znaczną część ciężaru ponieść powinien skarb państwa, a to z następujących powodów:

1. Galicya skutkiem swego położenia geograficznego, stykając się z prowincyami państwa ościennego, gdzie prawie bez wyjątku panują epidemie i epizoocye, narażona jest na ciągłe zawlekanie tych chorób; stanowi przedmurze sanitarne dla innych prowincyj monarchii, a broniąc własnych interesów, broni i interesów sanitarnych innych prowincyj.

2. Ochrona zdrowia ludzkiego w prowincyi najuboższej, wyjątkowo na zarazy narażonej i zwalczanie jej wymaga również pomocy, zwłaszcza skoro wydatki z tego powodu, wynikające z wypełnienia poruczonego gminom zakresu działania, są w Galicyi wyjątkowo znaczniejsze niż gdzieindziej.

3. Zdrowotność mieszkańców Galicyi coraz bardziej podupadająca i wysoki procent śmiertelności naraża zasadnicze podstawy państwa, gdyż zmniejsza zdolność do powinności wojskowej tak wielkiej prowincyi.

4. Choroby epidemiczne zagrażają zarówno mieszkańcom stanu cywilnego jakoteż c. i k. armii, a na odwrót przez żołnierzy c. i k. armii szerzą się w kraju pewne choroby, osobliwie jaglica, która często kończy się ślepotą.

Skoro więc zaprowadzenie powszechnej służby zdrowia w gminach drogą ustawy z powodów finansowych **na teraz jest niemożebne**, referent wnosi, aby zaznaczyć, że kraj poczynić pragnie wszelkie możebne kroki do poprawienia stosunków zdrowotnych i że zasadniczo nie uchyla się od ponoszenia pewnej części kosztów i przedstawia następujące wnioski:

1. projekt do ustawy urządzającej służbę zdrowia w 30 miastach, dla których wydaną została osobna ustawa gminna z 13 marca 1889 (dz. u. kr. Nr. 24);

2. rezolucyę, wzywającą c. k. rząd o przedłożenie **nowego projektu o urządzeniu służby zdrowia** w gminach, — motywowaną tem, że **Sejm do obecnego projektu przychylić się nie może** z powodu niekorzystnego stanu finansów krajowych, wywołanego przeważnie niezałatwieniem sprawy funduszów indemnizacyjnych, jak nie mniej z powodu, że do kosztów urządzenia służby zdrowia w gminach skarb państwa przyczyniać się winien;

3. wstawić do budżetu krajowego na lat trzy, począwszy od 1890 roku po 30.000 złr. do dyspozycyi Wydziału krajowego z obowiązkiem urządzenia prowizorycznej służby zdrowia gminnej, a ewentualnie w celu subwencyonowania akuszerek gminnych. Lekarzy gminnych będzie mianować Wydział krajowy na propozycyę wydziału powiatowego, a nadzór nad nimi będzie przysługiwać c. k. władzom politycznym w zakresie poruczonego działania, a wydziałowi powiatowemu w zakresie własnego działania gmin;

4. rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby w zakresie tych funduszów w porozumieniu z c. k. namiestnictwem ustanowił organa służby zdrowia gminnej tam, gdzie potrzeba i postarał się o wydanie szczegółowych instrukcyj służbowych dla lekarzy gminnych i akuszerek gminnych;

5. rezolucyę do c. k. rządu, ażeby ustanowił w uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie zakład hygieniczny wraz z katedrą hygieny i aże by zaprowadził w Galicyi obowiązkowe wykłady hygieny we wszystkich seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 6 listopada.

(L) Odpowiedź namiestnika hr. **Badeniego** na prośbę stowarzyszenia krawców lwowskich o zapewnienie im dostawy uniformów dla urzędników państwowych, stanowi dzisiaj, dzięki rozgłoszeniu jej przez dzienniki, przedmiot ożywionych rozmów zwłaszcza w kołach mieszczańskich. Aby c. k. namiestnictwo sprowadzać miało sukno i przykrawać je we własnym zarządzie, a robotę oddawać majstrom w drodze licytacyi, tego nikt nie przypuszczał. Czy rzemieślnicy nasi zyskają coś więcej przez wysłanie dwóch petycyj, do rządu i Sejmu krajowego, tego przewidzieć nie można, — lubo znając stosunki nasze zbyt pomyślnego załatwienia sprawy wróżyć nie można.

Wczoraj odbyło się w wielkiej sali ratuszowej nadzwyczajne walne zgromadzenie członków **Towarzystwa dostaw dla armii**. Przewodniczył p. Bolesław **Mikuliński**. Na zgromadzenie przybyło 50 członków, z pomiędzy nich 28 delegatów poszczególnych korporacyj **szewców, krawców i rymarzy**. Sekretarz Izby rękodzielniczej p. Wysocki odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcyi za czas od 24 marca b. r. Towarzystwo liczy obecnie 198 członków z kapitałem 31.648 złr. Do spółki dostawczej przystąpiły następujące miasta: Brody, Przemyśl, Krosno, Sambor, Stanisławów, Zator, Stryj, Gródek i Wieliczka. Dyrekcya poczyniła wszystko, by otrzymać choć częściową dostawę; staraniom jej stało się zadość; konsorcyum otrzymało dostawę (25.000 par butów) i to pod dość korzystnemi warunkami. Wobec faktu jednak, że członkowie stowarzyszenia nie znajdują się, ogółem wziąwszy, w stosunkach zbyt świetnych, postanowiła dyrekcya dopomódz im, poddając walnemu zgromadzeniu przez p. Wysockiego następujące wnioski do uchwały: 1) ażeby efekta kapitału, wynoszącego 31.680 złr. zrealizować i 2) z tej sumy obrócić na razie 10.000 złr. na cel udzielenia zapomogi niezamożnym członkom stowarzyszenia na zakupno potrzebnego materyału.

Z powodu oświadczenia p. **Rischera**, że szewcy wycofują swój kapitał, gdyż nie chce im się czekać aż dwa lata na ostateczny wynik kwestyi dostawczej, — przyszło do wielce ożywionej dyskusyi, w której wytłomaczono p. Rischerowi, że kapitał wycofać mogłoby tylko walne zgromadzenie szewców, które z pewnością tego nie uczyni.

Ostatecznie postawiono wniosek, ażeby dyrekcya wystosowała odezwy do wszystkich stowarzyszeń **szewskich, rymarskich i krawieckich** w kraju do wzięcia udziału w dostawach i przedkładania swoich ofert przez pośrednictwo dyrekcyi.

Ostatni punkt porządku dziennego, mianowicie wybór rady nadzorczej, zapowiedziany na wczorajsze walne zgromadzenie, musiał być odroczony z tego mianowicie względu, że stowarzyszenie zostało w sądzie handlowym dopiero przedwczoraj zarejestrowane, prowizoryczna zaś rada funkcyonować może do końca roku.

Rosya wobec Niemiec według „New. Wrem".

Wczorajsza depesza doniosła rzecz ważną, chociaż niezupełnie prawdopodobną, że od czasu odwidzin w Berlinie car okazuje wielką zmianę zapatrywań i poglądów nietylko na sprawę bułgarską, ale nawet na sprawę religijną w Rosyi. Wiadomość ta jest widocznie wysnuta jako domysł, bo dotąd niewiadomym jest ani jeden fakt, któryby mógł świadczyć o rzeczywistości zmiany w poglądach i przekonaniach cara. Domysł ten wygląda raczej na uwielbienie zręczności ks. Bismarka i dąży do tego, aby wmówić w czytelników, że jemu podczas konferencyi udało się otworzyć oczy carowi i ułatwić mu wyrobienie sobie innego zdania o tendencyach stronnictwa panslawistycznego na polu polityki międzynarodowej, oraz w dziedzinie spraw wewnętrznych, szczególnie religijnych.

Ile w tych domysłach jest prawdy, to powinno się wkrótce pokazać, atoli zaprzeczyć nie można, że dzienniki rosyjskie, nawet te, które są wyrazem skrajniejszych dążności, zmieniły nie dążenia wprawdzie, ale ton pisania.

Najbardziej ostrem tonem wobec Niemiec odznaczały się do niedawna *Now. Wremia*. Doszło do tego, że inne dzienniki wystąpiły z zarzutami przeciw temu dziennikowi, iż za daleko posuwa swoją zawiść ku Niemcom z jednej, a życzliwość ku Francyi z drugiej strony. Ta polemika jest jedynem znamieniem, po którem możnaby się domyślać, że w decydujących sferach, otaczających cara i udzielających natchnienia dziennikom, powiał jakiś duch łagodniejszy. Ale wnosić stąd o zmianie zapatrywań, to domysł zbyt śmiały.

Bądź-jak-bądź ta polemika jest w tej chwili ciekawem zjawiskiem. Z tego powodu przytoczymy poniżej odpowiedź, jaką *Now. Wrem.* udzielają swoim przeciwnikom. Odpowiedź ta może zarazem posłużyć za wskazówkę, jakie zapatrywanie jest jeszcze dotąd, a przynajmniej było w szerokich warstwach narodu rosyjskiego, które czytają bardzo rozpowszechniony ten dziennik.

„Oskarżają mnie — mówi ten dziennik — jakobym głosił politykę zawistnej nieufności względem Niemiec, a sympatyi dla Francyi; dalej, że pragnę, aby ta bierna polityka przeszła w czynną i t. d. Otóż ja niczego podobnego nie zalecam „rosyjskiemu gabinetowi", jak twierdzą moi przeciwnicy. Ja rozmawiam z czytelnikami, a jeśli wśród nich znajdzie się jaki członek „rosyjskiego gabinetu", to on z pewnością takiego wniosku ze słów moich nie wyciągnie.

„Wedle mego zdania, polityka nasza winna opierać się nie na zawistnej „nieufności" względem tej lub owej strony, ale jedynie i wyłącznie na zaufaniu do narodu rosyjskiego do sił moralnych i materyalnego bogactwa Rosyi. Niechaj zasadą tą przejmie się „gabinet rosyjski", a polityka nasza zagraniczna w tej chwili stanie na gruncie twardym, stanie się niezawisłą będzie polityką godną nietylko wielkiego mocarstwa, lecz państwa, które jest **orędownikiem Wschodu**, broniącym go od eksploatacyi ze strony Zachodu...

„Tak jest. Ja jestem najgłębiej przekonany, że Niemcy nietylko nie zatrzymają się, ale że nie mogą poprzestać na obecnym stanie rzeczy i dążyć będą **do rozwoju niemieckiej hegemonii**, wytężając w tym celu wszelkie środki tak wojenne, jak i kulturalne. Ale dlatego właśnie pragnę, aby i Rosya wytężyła wszystkie swe siły i środki, aby umiała bronić swej potęgi, swej nietykalności i swej roli, jako orędowniczki Wschodu. Dlatego też ja głoszę politykę nie „bierną", lecz czynną, ale czynną nie w znaczeniu zaczepnem, lecz pełną działalności, która mogłaby ukrzepić nas i zapewnić nam nietykalność.

„Dziwię się tym, którzy pocieszają się tem, że Niemcy boją się Rosyi i Francyi i dlatego zawierają przymierza. Dziwię się im, jak dziwiłbym się człowiekowi który szydzi z sąsiada, że ten zamiast kładki nad potokiem rzuca most trwały...

„Ja nie mogę patrzyć obojętnie na podróże cesarza niemieckiego; nie mogę czytać obojętnie jego codziennych telegramów do Bismarka z Aten o „prześlicznej panoramie", z Konstantynopola o „czarownym krajobrazie". Dla mnie wszystko to nie jest ani czarowne, ani prześliczne! I jeżeli *Nordd. Allg. Ztg* mówi dziś, że Wilhelm II staje się „pojednawcą narodów w imię pokoju", to zaczynam dopatrywać się tego tylko, że organ Bismarka trafiać poczyna w moją myśl, jeżeli nie Stanów Zjednoczonych Europy, to **rozwielmożnienia hegemonii niemieckiej**...

„Jakaż więc powinna być nasza polityka w czynie?

„Europa z pewnością pod wielu względami nas wyprzedziła. Ale my jesteśmy pełni życia i zdrowia i dlatego nie ma tak olbrzymich milionów, których nie bylibyśmy obowiązani użyć gwoli wszechstronnego naszego rozwoju. Stąd bynajmniej nie jestem za polityką „oszczędności", albowiem jestem przekonany, że jeden milion dziś zaoszczędzony może odezwać się w przyszłości stratą dziesiątków, a nawet setek milionów. Nie uwierzę nikomu co mi będzie prawił, że lepiej oszczędzić na wszelki wypadek sto milionów, aniżeli pobudować niezbędne koleje żelazne, porty, twierdze i techniczne szkoły. Państwo nie może filozofować, jak człowiek, który składa sobie fundusik na starość. Życie państwowe liczy się nie na dziesiątki, lecz na setki lat. A przeto oszczędnością państwa jest rozwój sił narodu i to wszystko, co zmierza do umocnienia i potęgi państwa, wszystko, co je zabezpiecza od niespodzianek i czyni je gotowem na wszelką ewentualność.

„Z tego punktu trzeba patrzeć i na Francyę, jedyny kraj, który nie zapominając o swej świetnej przeszłości, ani myśli uznać hegemonii Niemiec. Tutaj sympatye między nią a Rosyą nie są bynajmniej „platoniczne", jak o tem zapewnia np. *Graždanin*; przeciwnie są istotne, realne i dotyczą najważniejszych stron życia.

„*Graždanin* jest zdania, że sympatye nasze względem Francyi pozbawiłyby nas możności ewentualnych usług ze strony Niemiec. Albożte usługi są tak ponętne?

„Dlaczegoż to zresztą Niemcy wciąż od nas żądają trwałych i ustawicznych usług, a nam dawać mają „ewentualne"?...

„Powtarzam: „ewentualne" usługi nie stanowią dobra, któreby tak drogo warto okupywać"...

Rozprawa parlamentu niemieckiego o socyaliźmie.

Wstępna rozprawa nad projektem do ustawy przeciw socyalistom rozpoczęła się w parlamencie dnia 5 b. m. Pierwszy z mowców ks. dr. **Reichensperger** ze stronnictwa środkowego oświadczył się w imieniu całego stronnictwa z dobitną stanowczością **przeciw wszelkiemu przydłużaniu wyjątkowej ustawy**. Jakiem jest jego zdanie, oraz zdanie całego stronnictwa o socyalistach niemieckich, pokazuje się dobitnie z następującego ustępu mowy: „Czyż można się dziwić, że robotnicy stają się socyalnymi demokratami, skoro się ich zrobiło politycznymi niewolnikami?" Z jaką życzliwością mowca zajmuje się sprawą robotników, pokazuje się z obszernego wyjaśnienia o głośnych swego czasu zmowach robotników w kopalniach węgla szczególnie w prowincyi Nadreńskiej i w Westfalii i o odwecie, jakiego nad robotnikami użyli później przedsiębiorcy, na podstawie zmowy, między sobą zawartej. Ta zmowa przedsiębiorców powinna była naprowadzić na myśl, że potrzebniejszą jest **ustawa o nadużywaniu prawa koalicyjnego przez przedsiębiorców**, niż ustawa przeciw socyalistycznym robotnikom. Cała zawiła i nader ważna sprawa socyalizmu nie da się załatwić ustawami wyjątkowemi, lecz tylko wykonywaniem zasad chrześcijaństwa i miłości ojczyzny.

Drugi mowca p. **Cuny** ze stronnictwa narodowo liberalnego oświadczył, że jego stronnictwo nie uważa ustawy przeciw socyalistom za zbyteczną, atoli domaga się **niektórych zmian w projekcie**, jeżeli ma się zgodzić na uchwalenie ustawy bez ograniczenia terminu, dokąd ma obowiązywać. Jako pożądane zmiany przytoczył: zupełne zaniechanie t. z. **małego stanu oblężenia** i wydalań poza granice okręgu; postanowienie, że zażalenie wniesione przeciw zakazowi wydawania jakiegoś dziennika wstrzymuje wykonanie wyroku; wreszcie postanowienie, że trybunałem apelacyjnym od wyroku władzy policyjnej ma być zwyczajny trybunał sądowy, a nie specyalna komisya, jaką projekt zapowiada.

Trzecim mowcą był p. **Liebknecht** ze stronnictwa socyalno-demokratycznego. Na wstępie oświadczył on że stronnictwo narodowo liberalne, w którego imieniu poprzedni mowca przemawiał, nie ma w sobie dostatecznej spójni i dlatego nie uchodzi w oczach stronnictwa socyalno-demokratycznego za przeciwnika, z którym wartałoby się rozprawiać. Dlatego mowca nie przywiązuje **żadnej by najmniejszej wartości** do zmian i poprawek, wniesionych w imieniu stronnictwa narodowo liberalnego. Przytoczone zmiany, mające złagodzić projektowaną ustawę, są zbyt drobne. Projekt rządowy, chociaż w niektórych punktach nieco łagodniejszy od dotychczasowej ustawy, zawiera w innych punktach znaczne obostrzenia. Mowca i jego przyjaciele polityczni nie łudzili się nigdy nadzieją, że ustawa przeciw socyalistom przestanie wkrótce obowiązywać, sądzą bowiem, że ta ustawa potrwa tak długo, jak długo istnieć będzie dotychczasowy system rządowy. Właściwym twórcą tej ustawy jest kanclerz, który w r. 1878 po pierwszym zamachu telegrafował do Berlina: „Konieczną ustawa przeciw socyalnym demokratom". Jednakowoż dotąd nie udowodniono, że sprawcy zamachów Hödel i Nobiling, byli socyalnymi demokratami. Hödel był nawet politycznym **zwolennikiem kaznodziei nadwornego Stoeckera**, a Nobiling według wygłoszonych przekonań swoich należał do stronnictwa narodowo liberalnego. Socyalni demokraci przeciwnie jak przed zamachami tak i po zamachach i pod działaniem ustawy przeciw socyalistom zachowywali się jednakowo z umiarkowaniem i zgodnie z obowiązującemi ustawami. Nigdy żadnego wybryku, lub wykroczenia nie udowodniono socyalnym demokratom. Gdyby rzeczywiście byli tak skorymi do użycia gwałtu, to ustawa tak sroga, jak obowiązująca, byłaby ich do tego podnieciła.

Jeżeli w Rosyi garstka nihilistów może hamować całą maszynę państwową, to i socyalni demokraci w Niemczech potrafiliby to samo. Gdybyśmy byli takimi, jakimi są w Rosyi nihiliści, to twórcy ustawy przeciw socyalistom już dawno byliby życie potracili, sam fakt, że żyją, dowodzi, iż socyalni demokraci dążą jedynie do reform organicznych. Pozostaną oni takimi, jakimi są, bo mają niewzruszoną zasadę — w przeciwieństwie do narodowo-liberalnych i konserwatystów, którzy zachowują się, jak figurki kartezyańskie i toną, skoro się naciśnie z góry naczynie. Jedynym skutkiem ustawy przeciw socyalistom jest to, iż wypielęgnowała i wykształciła **bohaterów i męczenników**.

W dalszym toku roztrząsa mowca **sposób wykonywania** dotychczasowej ustawy i piętnuje go jako **tendencyjny**, obliczony na zniweczenie stowarzyszeń. W dziennikach inspirowanych wskazuje się robotnikom na „socyalne królestwo pruskie", atoli odkąd stronnictwa kartelowe ściągnęły króla w wir walki między stronnictwami, odtąd niema już mowy o władzy i powadze królewskiej, mającej stać ponad stronnictwami. O „socyalnem królestwie" niemoże być mowy, odkąd samo królestwo stało się stronnictwem. (Tu prezydent daje mowcy naganę, za wyrażenie, które królowi ubliża). Sam król przez wmięszanie się bezpośrednie w spór robotników z przedsiębiorcami mimo swej potężnej władzy okazał się bezsilnym, bo przyrzeczenia robotnikom uczynione o poprawie ich położenia dotąd nie zostały spełnione. W przeciwieństwie do tego zwraca mowca uwagę na to, jak w Anglii, gdzie rozległą jest swoboda stowarzyszeń i zgromadzeń, bardzo spo[illegible] skończyło się całe bezrobocie i zmowa [illegible] sama policya ułatwiała robotnikom pochody po ulicach.

Stronnictwem anarchistycznem jest według mowcy właściwie **prawica parlamentu**, reprezentująca dzisiejsze nieuporządkowane społeczeństwo.

Ustawa obowiązująca budzi niezadowolenie u przeważnej części robotników niemieckich, bo **każdy inteligentny robotnik, świadomy celu, jest rzeczywiście socyalnym demokratą**. Trwoga przed rewolucyjnym przewrotem trapi ciągle bojaźliwe umysły. Jak przed laty, tak i teraz pocieszają się wiarą w siłę, bo się opierają na wielkiej armii.

Mowę swoją zakończył p. Liebknecht następującą przestrogą, skierowaną do prawicy parlamentu: „Jeżeli panowie przyjmiecie tę ustawę, wtedy sprowadzicie o wiele większe katastrofy, niż była klęska pod Jeną, a nas nie zniweczycie. My apełniać będziemy dalej naszą powinność".

Po tej mowie odroczono posiedzenie na dzień następny.

Z dotychczasowego przebiegu rozprawy nie można na pewne przewidzieć, jaki będzie los ustawy przeciw socyalistom. Dotąd jedynie stronnictwo konserwatywne oświadczyło się bez zastrzeżeń za projektem; stronnictwo narodowo liberalne, jak to widać z mowy p. Cuny'ego, stawia liczne a ważne poprawki, rząd zaś przez usta jednego z ministrów w pierwszym dniu rozprawy oświadczył wyraźnie, że na dalsze złagodzenia i ograniczenia przepisów projektowanej ustawy przystać nie może. Stronnictwo środkowe oświadczyło się bezwarunkowo przeciw ustawie. Stronnictwo wolnomyślne oraz inne stronnictwa opozycyjne są również przeciw ustawie. Stronnictwo konserwatywne samo jedno nie wystarcza do przeprowadzenia ustawy. Zachodzi więc pytanie: czy stronnictwo narodowo liberalne wytrwa w swojem postanowieniu? Zdaje się, że trafnem było porównanie tego stronnictwa z figurką kartezyańską, — i można przypuścić, że ono rzeczywiście pod naciskiem rządu zmieni swoje zdanie, wyrzeknie się poprawek i zmian i ostatecznie przyczyni się do uchwalenia ustawy. Tak bywało już nieraz.

Sprawy szkolne.

Z powiatu myślenickiego otrzymujemy następującą korespondencyę:

Wskutek artykułu w maju r. b. w *Nowej Reformie* zamieszczonego o potrzebie szkoły w Budzowie w powiecie myślenickim Rada szkolna krajowa reskryptem z dnia 30 maja r. b. L. 8.632 wydała orzeczenie na utworzenie szkoły jednoklasowej etatowej w Budzowie i poleciła przeprowadzenie organizacyi tej szkoły c. k. Radzie szkolnej okręgowej w Myślenicach.

Rada szkolna okręgowa w Myślenicach ograniczyła całą swą czynność organizacyjną na pisaniu licznych wezwań do zwierzchności gmin-

nej w Budzowie, polecając jej wyszukanie odpowiedniego lokalu, przeprowadzenie wyboru członków do Rady szkolnej miejscowej i zawiadamiając ją o zamianowaniu nauczycieli i to aż trzech, pomimo że szkoły jeszcze nie ma. Mianowicie reskryptem z 1 sierpnia r. b. L. 1.412 zamianowała taż Rada Wojciecha Poleka, reskryptem z 5 września r. b. L. 1.854 p. Adelę Maerz, wreszcie reskryptem z 3 października r. b. L. 2.142 p. Franciszka Słatowskiego. Pierwsi zrzekli się zaraz posady, dowiedziawszy się, iż w Budzowie nie ma odpowiedniego lokalu na szkołę i najprymitywniejszego dla nich samych pomieszkania. Nie dziwilibyśmy się wcale, żeby i trzeci w ten sam sposób postąpił, a możeby tym sposobem Rada szkolna ogręgowa myślenicka pomyślała dopiero na seryo o zorganizowaniu szkoły w Budzowie, gdzie stosunki panują takie, iż żandarm przychodzi badać, czy gmina lokal odpowiedni na szkołę posiada.

Nie dość siedzieć przy zielonym stoliku i załatwiać ekshibita, ale czasem wypada zjechać na miejsce i pertraktacyę przeprowadzić i całą rzecz zbadać, a w takim razie nie stałoby się to, iż przeznaczono na szkołę lokal, mogący zaledwie pomieścić 30 dzieci, podczas gdy dzieci w wieku szkolnym będzie u nas do 250.

Mamy jednak nadzieję, że Rada szkolna okręgowa postąpi w myśl rozporządzenia Rady szkolnej krajowej z 2 września 1886 L. 10.413 i że p. przewodniczący Rady szkolnej okręgowej zaprosiwszy delegata Rady powiatowej i przełożonego obszaru dworskiego i zawezwawszy reprezentantów gminy, na seryo pomyślą o organizacyi szkoły, obmyślając fundusze na zakupno gruntu pod budowę i sprzęty szkolne. a zarazem zastanowią się nad potrzebą organizacyi szkoły dwuklasowej z uwagi na § 4 ustawy o zakładaniu szkół ludowych, który przecież i w Budzowie nie powinien pozostać. martwą literą pozoru.

Krajowa Rada szkolna odbyła posiedzenie dnia 28 października i załatwiła na niem następujące sprawy:

Przeniesiono Karola Danka, nauczyciela III pospolitej szkoły ludowej w Krakowie, w stały stan spoczynku, a Anielę Stańkowską, nauczycielkę szkoły żeńskiej wydziałowej w Rzeszowie, w czasowy stan spoczynku; przyznano Władysławowi Swiechle nauczycielowi seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie III dodatek pięcioletni; udzielono miesięcznego urlopu Piotrowi Langowi, nauczycielowi młodszemu seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie; zatwierdzono wybory: dra Ignacego Petelenza, dyrektora gimnazyum w Samborze, na zastępcę przewodniczącego tamtejszej okręgowej Rady szkolnej, Lejby Rottenberga, na reprezentanta wyznania izraelickiego, do okręgowej Rady szkolnej w Podhajcach; Józefa Wiśniowskiego, nauczyciela szkoły ludowej w Białej, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego w tamtejszej okręgowej Radzie szkolnej; przyznano nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w Białej 10 prc. dodatki na mieszkanie.

Rada szkolna zatwierdziła następnie regulamin czynności c. k. okręgowej Rady szkolnej w Mościskach, Wieliczce i Limanowej; oznaczyła dwuletni czas trwania kursu teoretycznego i praktycznego robót ręcznych kobiecych w szkole wydziałowej żeńskiej w Tarnowie; wyznaczyła płacę 200 złr. dla pomocnicy nauczycielki robót ręcznych na kursie praktycznym i wynagrodzenie 200 złr. za udzielanie nauki robót ręcznych w klasach 1 — 4 szkoły wydziałowej; wreszcie zatwierdziła na 1889/90 przedstawionych przez miejscową Radę szkolną w Tarnowie nauczycieli zawodowych do udzielania nauki na tym kursie.

Wyłączono gminę Borki dominikańskie ze związku szkolnego w Rokitnie i zorganizowano tam osobną szkołę filialną; przekształcono etatową szkołę ludową w Gręboszowie na dwuklasową; zorganizowano etatowe szkoły w Demence Leśnej (powiat Żydaczów), Tarnawie Górnej, Stańkowej, Chrewcie (powiat Lisko), a filialne w Załucznem, Pieniążkowicach, Chabówce (powiat Nowy Targ), Czerwonej Woli (powiat Jarosław), Drohowyczu (powiat Bóbrka), Dołhem (powiat Stryj). Poruczono naukę kaligrafii suplentowi Janowi Bieli, w gimnazyum III w Krakowie, a Szymonowi Truszowi w gimnazyum w Przemyślu, stabilizowano na posadzie nauczyciela katechetę gimnazyum IV we Lwowie, ks. Stanisława Wiśniowskiego, z przyznaniem mu tytułu profesora, mianowano Franciszka Antosza suplentem gimnazyum w Drohobyczu, przyznano trzeci dodatek pięcioletni profesorom: Julianowi Koteckiemu, w gimnazyum w Stanisławowie, drowi Antoniemu Kosibie, Antoniemu Soświńskiemu, w gimnazyum III w Krakowie; Feliksowi Baczakiewiczowi, z gimnazyum św. Jacka w Krakowie.

Posiedzenie Rady powiatowej w Krakowie.

Rada powiatowa krakowska odbyła we wtorek w domu swym przy ul. św. Marka l. 5 zwyczajne kwartalne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Alfreda Milieskiego i przy udziale 20 członków. Ze strony rządu był na posiedzeniu delegat i radca namiestnictwa p. Kuczkowski.

Po otworzeniu posiedzenia odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, a następnie sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od połowy lipca do końca października r. b. Ze sprawozdania tego, świadczącego w ogóle o dosyć rozległej działalności wydziału, przedewszystkiem na uwagę zasługiwał ustęp o drogach gminnych w tutejszym powiecie. Konstatując pogorszenie się dróg gminnych, Wydział przyczynę tego upatruje częścią w słotach i deszczach, które tego roku od drugiej połowy lata prawie ciągle panują, częścią zaś w tem, że t. zw. „Zarządy drogowe“ obowiązki swe teraz więcej zaniedbują a ludność w odrabianiu prestacyj drogowych więcej się teraz ociąga, niż w pierwszych dwóch latach istnienia zmienionej ustawy drogowej.

Skoro to ogólne sprawozdanie z czynności Wydziału przyjęte zostało przez Radę, zdał następnie Wydział szczegółowo sprawę z dwóch wniosków na ostatniem posiedzeniu Rady mu przekazanych, z których jeden — przez włościanina postawiony — miał na celu wniesienie do Sejmu petycyi o zaprowadzenie niepodzielności dla gruntów włościańskich pięć lub mniej niż pięć morgów obejmujących. Ponieważ według sprawozdania Wydziału doniosła ta sprawa nawet odnośnie do tutejszego powiatu gruntownie zbadaną nie została, a z drugiej strony władze krajowe i Sejm wskutek ustawy państwowej z dnia 1 kwietnia 1889 L 52 dz. u. p. sprawą tą w przyszłości niezawodnie się zajmą i od reprezentacyi powiatowych opinii zażądają, przeto Rada zgodnie z wnioskiem Wydziału wniesienia projektowanej petycyi na razie uchwaliła zaniechać.

Z kolei wiceprezes dr. Franciszek Paszkowski zdawał sprawę z dotychczasowej działalności Wydziału powiatowego około niesienia pomocy ludności tutejszego powiatu klęską tegorocznego nieurodzaju dotkniętej. Ze sprawozdania tego okazuje się, że Wydział jeszcze na początku lipca b. r. stosownym okólnikiem pouczył reprezentacye gminne o prawie i sposobie starania się o odpisanie podatków gruntowych z powodu posuchy, w myśl ustawy z dnia 6 czerwca 1888 l. 81 d. u. p. Następnie zajął się Wydział za pośrednictwem zwierzchności gminnych zbieraniem dat i szczegółów o rozmiarach klęski wyrządzonej rolnikom tegoroczną posuchą w każdej gminie. Na podstawie dat przez siebie i przez tutejsze c. k. starostwo zebranych przedstawił sprawozdanie Wydziałowi krajowemu i jeszcze przed wyznaczeniem przez cesarza ze skarbu państwa na ulżenie klęski nieurodzaju w Galicyi 900.000 złr. prosił — przy przedłożeniu planów — o bezzwrotną zapomogę na roboty publiczne w powiecie celem dania ludności zarobku. Gdy wskutek owych 900.000 złr. Wydział kraj. wezwał Wydziały pow. o sprawozdania z rozmiarów klęski w powiatach i o wnioski względem niesienia pomocy, Wydział p. krakowski, obstając przy swej dawniejszej prośbie o bezzwrotną zapomogę na roboty publiczne, w przybliżeniu preliminowane na 15.000 złr., przedłożył nadto według wskazówek Wydziału kraj. wystawioną deklaracyę względem zaciągnienia imieniem powiatu z przeznaczonej na ten cel kwoty 600.000 złr. bezprocentowej pożyczki 12.000 złr. na roboty publiczne około dróg gminnych w celu dania ludności sposobności do dalszego zarobku. Wreszcie prosił o udzielenie dla włościan powiatu tutejszego na zasiewy bezprocentowej pożyczki w kwocie 10.000 złr., oświadczając równocześnie gotowość poręczenia imieniem powiatu za zwrot tych pożyczek i gotowość zajęcia się ich rozdzieleniem. Ponieważ obydwa powyższe zobowiązania t. j. tak co do zaciągnięcia pożyczki 12.000 złr. na roboty publiczne, jak i co do przyjęcia gwarancyi za pożyczkę 10.000 złr. na zasiewy, uczynił Wydział pod zastrzeżeniem zatwierdzenia ich przez Radę powiatową, przeto teraz Wydział uprasza Radę o uchwalenie przyjęcia tych zobowiązań. Po przeprowadzeniu rozprawy Rada powzięła uchwałę w myśl wniosku Wydziału.

Po załatwieniu tej najważniejszej sprawy resztę przedmiotów porządku dziennego załatwiono szybko. Sprawozdanie dra Kazimierza Morawskiego jako delegata do c. k. Rady szkolnej okręgowej zamiejskiej przyjęto bez interpelacyi do wiadomości; z ostatniego zaś punktu porządku dziennego uchwalono w myśl §. 26 u. 5 noweli drogowej na rok 1890 dla powiatu krakowskiego następujące ceny wykupna od prestacyi w naturze; za jeden dzień robocizny pieszo 60 ct., za jeden zaś dzień robocizny wozem i parą koni 3 złr.

Skoro w ten sposob porządek dzienny wyczerpano a postawiony przez pp. Orzechowskiego i Chwastka wniosek nagły Wydziałowi do sprawozdania przekazano, — przewodniczący zamknął posiedzenie około godziny 1 po południu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 listopada.

Rekonstrukcyę Rady szkolnej krajowej, polegającą na mianowaniu nowych inspektorów krajowych, powitaliśmy z niekłamaną sympatyą, gdyż „autonomiczny“ ten organ szkolnictwa naszego począł chromać ostatniemi czasy i zdradzać symptomata zgrzybiałej starości. Tymczasem postępowanie Rady szkolnej od pewnego czasu pobudza nas znowu do bacznej czujności nad porywami jej, na które my z wielu względów godzić się nie możemy. Odkładając na późniejszą, lecz niedaleką chwilę bliższe tej kwestyi omówienie, zaznaczamy dzisiaj na tem miejscu doniosłość interpelacyi, którą wniósł wczoraj w Sejmie naszym członek lewicy p. Goldmann, domagając się od komisarza rządowego wytłomaczenia, na jakiej podstawie Rada szkolna zagroziła zamknięciem prywatnym zakładom naukowym, które do nauki używają książek przez Radę szkolną nie aprobowanych, skoro ustawa tego ograniczenia na prywatne zakłady naukowe nie nakłada. Ustawa ta licuje najzupełniej z pojęciami swobody i wolności nauczania i robią z niej pełny użytek szkoły prywatne wszelkiej kategoryi, — w pierwszym rzędzie chajdery, których podręczniki obywają się znakomicie bez aprobaty Rady szkolnej i nie pobudzają jej w tym względzie do czujności.

Wiemy, o co się rozchodzi. Radzie szkolnej solą w oku jest historya polska Chociszewskiego, używana w wielu prywatnych zakładach naukowych. Nad naukową wartością tego podręcznika rozwodzić ani spierać się tutaj nie możemy, — ośmielimy się tylko twierdzić, że książeczka ta ma wiele zalet, których brak aprobowanym do nauki „historyi krajowej“ podręcznikom w szkołach średnich. Ścisłość naukowa wystarcza w podręcznikach do matematyki lub w gramatykach, — ale w „historyi krajowej“ szukaćby należało czegoś więcej, czegoś, co to nie tylko poucza, lecz kształci, podnosi i wzmacnia uczucia narodowe młodzieży naszej.

Mamy pełną nadzieję, że głos podniesiony przez lewicę sejmową znajdzie oddźwięk w szerszych kołach sejmowych, że Sejm nasz krajowy uspokoi zbytnią czułostkowość c. k prezydyum Rady szkolnej na pewne motywa, i tendencye, których obawiać się nie ma najmniejszego powodu, a szerzyć je w szkołach naszych pozwala nam konstytucya.

Z Austro Węgier.

Oprócz obu sprawozdawców komisyjnych. Riegera i Gregra, przemawiać mają dzisiaj w Sejmie czeskim przy dyskusyi nad adresem do tronu z klubu staroczeskiego: Mattusz i Tonner, ze strony Młodoczechów Spindler i Podlipny, z klubu większej własności książę Karol Schwarzenberg, najstarszy syn księcia Karola Schwarzenberga.

Klub niemieckich narodowców w rzeczywistości już nie istnieje, posłowie bowiem Ursin i Kaiser zgłosili już swoje wystąpienie z niego; pozostał więc tylko jeden poseł Figl, który dotąd nie dał żadnego ze swej strony oświadczenia.

Jak z Wiednia donoszą, rząd rumuński stawia następujące warunki co do zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami: 1) ułatwienia dla eksportu z Rumunii cerealiów, wina, nafty, mięsa i bydła rogatego; 2) dla cerealiów importowanych te ułatwienia, jakie mają państwa, najbardziej pod tym względem uprzywilejowane; 3) zniżenia cła przywozowego dla nafty i zniesienia ograniczeń; 4) ograniczenia co do bydła rogatego mają mieć wagę tylko na te okolice, gdzieby wybuchła zaraza, a o ograniczeniach takich orzekać będzie mięszana komisya. W zamian obowiązuje się Rumunia zniżyć cło dla całego szeregu artykułów przemysłu austryackiego. Całość projektu tego tak się przedstawia, iż tylko prowincye fabryczne mogłyby na nim co zyskać, prowincye rolnicze zaś musiałyby natomiast ponieść znaczne straty.

Wczoraj zaszły burzliwe sceny w Sejmie węgierskim. Poseł Daniel Iranyi uzasadniał swój wniosek o postawienie ministra Fejervaryego w stan oskarżenia za to, iż aprobował używanie w armii honwedzkiej oznak czarno-żółtych, co się sprzeciwia ustawie honwedzkiej z roku 1868. Po nim zabierał głos Tisza, lecz przerywano mu hałaśliwemi okrzykami z lewicy. Nad wnioskiem Iranyego zarządził prezydent Izby imienne głosowanie. Ostatecznie został wniosek odrzucony 243 głosami, przeciw 70, 139 posłów brakowało w Izbie.

Onegdaj toczyła się w sejmie kroackim rozprawa nad wnioskiem Barczica względem przyłączenia Dalmacyi do Kroacyi. Sprawozdawca Miszkatowicz wniósł przejście do porządku dziennego. Rozwinęła się obszerna rozprawa na tle historycznem prawa Węgier do Dalmacyi. Wnioskodawca Barczic wyraził przekonanie, że obecna pora jest najodpowiedniejszą do tego wcielenia i połączenia, albowiem nawet austryacki parlament jest dla spraw słowieńskich przychylnie usposobiony. Prawo Kroacyi do Dalmacyi jest dawne, ma za sobą już przeszło dwanaście wieków i było zawsze przez dom Habsburgów uznawane. Poseł Antoni Starcewicz (skrajny) oświadcza, że nie podpisał wniosku Barczica, bo uważał go za nieodpowiedni; obojętnie mu byłoby. czy Dalmacya, jak Barczic proponuje, miałaby być wcieloną do Kroacyi, czy przeciwnie Kroacya do Dalmacyi, byleby tylko Kroacya odzyskała swe prawa uzasadnione w historyi. Ale w obecnym stanie rzeczy, jak długo Kroacya należy do Węgier, jest rzeczą obojętną, czy Dalmacya należy do Kroacyi, czy nie.

Z Niemiec. Socyalizm w Berlinie.

O przebiegu narad w parlamencie niemieckim nad projektem do ustawy przeciw socyalistom podaliśmy sprawozdanie na innem miejscu.

Cesarz niemiecki z małżonką wyjechał wczoraj w południe z Konstantynopola i puścił się drogą morską z powrotem do kraju — w kierunku przez Wenecyę. Tu wysiadłszy na ląd, wstąpi najpierw do króla włoskiego — do Monzy, a stamtąd prawdopodobnie pojedzie przez Tyrol, gdzie — jak zapowiadają niektóre dzienniki, zjedzie się z cesarzem Franciszkiem Józefem. Według dawniejszego programu miał cesarz Wilhelm stanąć z powrotem w Berlinie d. 12 b. m. — teraz niektóre dzienniki zapowiadają, że termin powrotu jest dopiero około 20 Jeżeli to prawda, wówczas pobyt cesarza w Monzy potrwa dwa do trzech dni. Większa część świty cesarskiej odjechała z Konstantynopola drogą lądową.

Na koniec tego miesiąca zapowiadają dzienniki przybycie Bismarka do Berlina — oczywiście nie dla wysłuchania wrażeń z podróży, lecz dla omówienia z cesarzem spraw, które mają bezpośredni związek z zamiarami, jakie skłoniły do podróży i ze skutkami, jakie osiągnąć się dały.

Niektóre dzienniki twierdzą, że jest jeszcze inny powód, który sprowadza Bismarka do Berlina, mianowicie ratowanie projektu do ustawy przeciw socyalistom, bo los jej jest zagrożony.

Wieści o ustąpieniu ministra skarbu Scholza ponawiają się znowu, a według domysłów upatrzonym kandydatem do tej teki ma być starszy burmistrz frankfurcki, p. Miquel, który niedawno oświadczył był, że nie będzie się ubiegał o mandat poselski na przyszłą kadencyę parlamentu. W związku z tą przewidywaną zmianą zdaje się być także twierdzenie, wypowiedziane przez p. Bennigsena o potrzebie osobnego odpowiedzialnego ministra skarbu dla rzeszy niemieckiej. Dotąd sprawy skarbowe rzeszy załatwia sekretarz stanu pod kierunkiem kanclerza. Początkowo zdawało się, że Bennigsen postawił to żądanie bez porozumienia się z ks. Bismarkiem; teraz domyślają się, że żądanie to nie było postawione bez wiedzy kanclerza i że kandydatem do tej teki jest właśnie p. Miquel, jeden z przywódców stronnictwa narodowo-liberalnego.

W Berlinie stronnictwo socyalno-demokratyczne postawiło kandydaturę socyalisty Janiszewskiego na posła do parlamentu niemieckiego. *Kreuzztg* upatruje w tem zwycięstwo „radykalnego kierunku“ wśród robotników berlińskich.

Według tego dziennika zwolennicy dawniejszych przywódców Singera, Bebla i Liebknechta stracili wiele dawniejszego wpływu na ruch socyalistyczny w Berlinie; socyalni demokraci tamtejsi zaczynają zajmować więcej wyzywające stanowisko wbrew obowiązującej ustawie, zwłaszcza od czasu, kiedy stał się wiadomym projekt nowej ustawy. Na zebraniu przedwyborczem było przeszło 4000 robotników i wszystkiemi głosami przeciw jednemu tylko zgodzono się na kandydaturę Janiszewskiego. Mówiono wprawdzie na zebraniu, że p. Janiszewski nie jest mówcą, a nawet że zdrowie jego i umysł przez 6-letnie odsiadywanie w więzieniu nieco ucierpiały; obawiano się, że stanie się w ten sposób krzywda dotychczasowemu kandydatowi socyalistycznemu, radcy miejskiemu Tutzauerowi, uważano postawienie kandydatury Janiszewskiego do pewnego stopnia za błąd taktyczny, gdyż wielu wyborców, którzyby głos oddali na Tutzauera lub Singera, wahać się będzie oddać go na Polaka i radykalnego socyalistę Janiszewskiego. Mimo to przyjęto tę kandydaturę w uznaniu jego zasług około rozwoju socyalnej demokracyi. W każdym razie wypadek ten świadczy o świetnej organizacyi ruchu socyalno-demokratycznego w Berlinie i silnej dyscyplinie, jaka w niej panuje. Wszystko to owoce ustawy antisocyalistycznej.

Z powodu pobytu ks. Walii w Egipcie.

Pobyt ks. Walii w Kairze dał powód do dosyć ożywionej polemiki dziennikarskiej. Zwrócono mianowicie uwagę, że reprezentant Francyi w Egipcie nie brał udziału w przyjęciu księcia Walii w Kairze, a niektóre dzienniki doniosły nawet, jakoby konsul francuski w Kairze otrzymał wyraźny rozkaz od francuskiego ministra spraw zagranicznych, ażeby uchylił się od wszelkich manifestacyj na cześć ks. Walii. Dzienniki francuskie stanowczo temu zaprzeczają, a *Journal des Débats* nadmienia dla wyjaśnienia tego faktu, że w urzędowem powitaniu i przyjęciu księcia Walli wzięli udział tylko przedstawiciele Niemiec, Danii i Grecyi, podczas gdy reprezentanci wszystkich innych mocarstw nie wzięli udziału w przyjęciu ks. Walii, podobnie jak i reprezentant Francyi, który kierował się, jak pisze *Journal des Débats* widocznie tą myślą, że Francuzi nie są w Egipcie u siebie w domu i książę Walii nie był tam także „u siebie“. Podobnie i Mukhtar-pasza miał słuszne powody uchylić się od udziału w tej manifestacyi, którą możnaby dwuznacznie tłomaczyć. *Journal des Débats* przypomina przy tej sposobności, że Anglicy mają obowiązek ewakuować Egipt i kończy oświadczeniem, iż kwestya egipska nie została bynajmniej zarzuconą, owszem będzie ona zawsze na nowo podejmowaną, dopóki nie będzie rozwiązana. Kwestya ta nie wywoła zapewne żadnych większych zawikłań, ale podtrzymuje ona ciągły stan niezadowolenia pomiędzy Anglią a obcemi mocarstwami. „Podróż księcia Walii do Egiptu — kończy *Journal des Débats* — jest conajmniej bezużyteczną manifestacyą, która nie może przyczynić się bynajmniej do złagodzenia drażliwych uczuć nad brzegami Nilu. Zresztą nie ma potrzeby przeceniać tego wypadku, wystarcza zaznaczyć go tylko“.

Włosi w Abisynii.

Z powodu ostatecznego przyjęcia protektoratu włoskiego nad Abisynią, znajdujemy w dziennikach włoskich kilka interesujących szczegółów, dotyczących tego obszernego terytoryum.

Podług twierdzeń korespondentów miejscowych, król Menelik ma widoki na rozszerzenie swej władzy nad całą Abisynią, będzie musiał wszelako stoczyć poprzednio nużącą walkę tak ze zwolennikami Ras-Mangacha, jak ze sprzymierzeńcami Ras-Aluli, którzy w północnych prowincyach kraju stanowią partye, bardzo pod względem liczebnym poważne. Prasa opozycyjna twierdzi, iż pomimo urzędownie ogłoszonego protektoratu, wpływy włoskie mają w Abisynii pole mało dla siebie podatne: całe państwo dzieli się bowiem na wielkie posiadłości feudalne, których przywódcy niewiele okazują skłonności do pokojowego przyjęcia przeważającego wpływu obcego. Orężna zaś okupacya kraju jest bardzo trudną, gdyż Abisynia w razie potrzeby może wystawić do 400,000 wojowników, których fanatyzm idzie w parze z nienawiścią do wszystkiego, co z Europy pochodzi. Dalej, od strony morza kraj ten jest mało dostępny, a do oryentowania się w ruchach wojsk trzeba posiadać doskonałą znajemość topografii miejscowej, czem oficerowie włoscy pochwalić się nie mogą. Przytem i system prowadzenia wojny przez Abisyńczyków utrudnia wielce bytność Europejczyków w kraju, pożogom wojny objętym. Krajowcy w czasach wojennych mają zwyczaj niszczyć za sobą doszczętnie wsie, zapasy żywności, zbiory zbożowe, tak, iż najezdca bez poparcia części ludności miejscowej, nie mógłby się tu nawet przez czas bardzo krótki utrzymać. Sam Menelik jest podobno człowiekiem mocno przezornym, a jeżeli rozpoczął z Włochami rokowania i podpisał dekret, na mocy którego rząd włoski bierze na siebie załatwianie stosunków Abisynii z państwami europejskiemi, zrobił to jedynie w tym celu, aby dostać przyrzeczoną sobie ilość potrzebnych niezbędnie karabinów, czy zaś punktów umowy następnie dotrzymywać będzie, niewiadomo. W ogóle tak szumnie przez rząd włoski ogłaszany protektorat nad Abisynią okazuje się podobno po bliższem rozpatrzeniu nie tak dla Włoch korzystnym, jakby tego chciały dzienniki p. Crispiego.

Kronika.

Kraków, 7 listopada.

Pogrzeb ś. p. prof. Chałubińskiego, według otrzymanych wczoraj w Krakowie wiadomości, odbędzie się w Zakopanem w sobotę. Z Nowego Targu otrzymał wczoraj wiceprezes Tow. Tatrzańskiego dr. Markiewicz telegraficzne doniesienie, iż przeniesienie zwłok zmarłego do kościoła w Zakopanem odbędzie się w piątek, pogrzeb zaś w sobotę. — Z Zakopanego o godz. 5 m. 45 nadanym telegramem doniesiono, iż niewiadomo do owej chwili, kiedy pogrzeb się odbędzie, gdyż nie nadesłano jeszcze trumny.

Wczoraj wysłało Towarzystwo Tatrzańskie wieniec na trumnę ś. p Chałubińskiego.

Na odbytem wczoraj posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego prezes dr. Paszkowski podniósł zasługi ś. p. Chałubińskiego, jako profesora lekarza, dzielnego obywatela i patryoty. Zgromadzeni przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłego i postanowiono wysłać wieniec na trumnę, oraz telegram kondolencyjny do wdowy. Treść telegramu jest następująca: „Towarzystwo lekarskie w Krakowie przesyła żonie ś. p. Tytusa Chałubińskiego wyrazy najszczerszego żalu i najgłębszego współczucia z powodu zgonu znakomitego lekarza i zasłużonego obywatela.“

Z powodu zgonu ś. p. Chałubińskiego znakomity publicysta Aleksander Swiętochowski ogłasza w *Kuryerze Warszawskim* następujące pismo:

„Ze śmierci Chałubińskiego niepodobna zdejmować tej poezyi, którą on otaczał się za życia To też sądzę, że powinien być złożony do grobu nietylko w czci, ale i w uroku, pochowany nie na cmentarzu, ale na jednej z gór otaczających Zakopane — na Giewoncie. Takich ludzi nie należy zwykłym pogrzebem wymeldowywać z tego świata, zwłaszcza gdy można ich odprowadzić na wieczny spoczynek uroczyście i tam, gdzie go mieć pragnęli. Że zaś tego pragnąłby Chałubiński, nie ulega wątpliwości. W marzeniach przelotnie snutych, w westchnieniach zachwytem wywołanych, wyrażał on tę chęć do mnie nieraz. Dlaczegóżby więc nie spełnić tej jego woli? Ten piękny duch powinien zdjąć swą ziemską szatę na jednym z owych szczytów, na których z niej się wyrywał i uskrzydlony w sfery poezyi wzlatał.“

Od zarządu Muzeum techn.-przem. w Krakowie. Do szeregu wykładów, jakie w bieżącym roku będą miały miejsce w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem, należeć będą jeszcze: wykłady dyrektora Muzeum Narodowego i prof szkoły sztuk pięknych Wład. Łuszczkiewicza „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju“ i wykłady p Maryana Dubieckiego, z których jeden będzie miał za przedmiot „Dwie chwile z historyi polskiej kolonizacyi na Niżu Dnieprowym“, drugi zaś ustęp z dziejów XVIII wieku p. t. „Car Aleksy Michajłowicz na Litwie.“

Powrócili z Wiednia p. Jasiński, prezydent sądu krajowego i p. Madejewski, wiceprezydent sądu krajowego wyższego.

Niewydane dzieła Bohdana Zaleskiego ogłoszone zostaną drukiem w Krakowie, z upoważnienia synów zmarłego poety przez zawiązany umyślnie w tym celu komitet, w skład którego wchodzą hr. Konstanty Przeździecki, prof. Maurycy Straszewski i hr. Stanisław Tarnowski. Ogłoszenie o warunkach przedpłaty na to wydawnictwo dołączamy do dzisiejszego numeru naszego pisma.

W sali kasyna powszechnego odbyło się wczoraj przedstawienie amatorskie na dochód nieszczęśliwych pogorzelców w Swiątnikach. Wymowniejszym od słów pochwał dla inicyatora urządzenia tego widowiska p. Maryana Fontany. oraz grona amatorów, którzy chętnie pospieszyli z pomocą ku urzeczywistnieniu dobrej myśli, — jest materyalny rezultat przedstawienia. Czysty dochód, jak nam donoszą, przenosi kwotę 130 złr. Bogatym i dobrze ułożonym programem widowiska zupełnie zadowoloną była licznie zebrana publiczność. Spiewy chóru „Sokoła“, pod kierunkiem p. Deca, solowy śpiew p. Fontany, koncertowa gra orkiestry wojskowej 20 pułku i deklamacya p. Żelazowskiego, hucznie były oklaskiwane. Komedyjką Lubowskiego p. t. „Kiedyż obiad“ dopełniono programu, a gra amatorów nic nie pozostawiała do życzenia.

Loterya fantowa na korzyść Stowarzyszenia nauczycielek, która odbędzie się w sali hotelu saskiego w najbliższych dniach, zapowiada się bardzo pięknie, gdyż ogólna liczba fantów wraz z fantami podwieczorkowemi dochodzi obecnie do 1000 sztuk. Na sali urządzone będą dwa stoły podwieczorkowe; przy jednym z nich zasiędzie p. profesorowa Zakrzewska z paniami Feintuchową i Ciechanowską, przy drugim p. prezesowa stowarzyszenia W. Żeleńska z p. Paszkowską z córkami i p. Heleną Kaplińską. Ciągle jeszcze nadchodzą liczne dary do lokalu Stowarzyszenia (ul. św. Tomasza l. 8, I. p.) a na urozmaicenie podwieczorku różne bakalie, ciastka, pierniki, owoce i t. p.

Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze na dochód pogorzelców w Świątnikach bardzo wiele biletów do lóż i foteli już rozprzedano, byłoby wszakże bardzo pożądanem, by publiczność uczęszczająca na balkon, galeryę i parter również licznie raczyła się zgromadzić, a łącząc przyjemne z pożytecznem powiększyć tak pożądany dochód.

Śluby. We wtorek 5 bm. odbył się w kościele parafialnym w Kleczy ślub dra Henryka Ogniewskiego, zastępcy prokuratora w Wadowicach, z panną Wiktoryą Sławińską, córką p. Przecława ze Sławna Sławińskiego, właściciela dóbr Klecza i Zagórze i Heleny z br. Borowskiej, właścicielki dóbr Kasinka. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił ks. kanonik Juliusz Drohojowski, wuj panny młodej.

W dniu 29 października odbył się w Wace pod Wilnem ślub Andrzeja hr. Potockiego, syna śp. Adama i Katarzyny z hr. Branickich, z Krystyną hrabianką Tyszkiewiczówną, córką hr. Jana i Izy z hr. Tyszkiewiczów.

Na kapitule generalskiej XX. Karmelitów, odbytej w październiku w Rzymie, został wybrany generałem zakonu XX. Karmelitów O. Alojzy Marya Galli, dotychczasowy asystent i sekretarz byłego generała O. Anioła Sawiniego.

Zmarli. W Poznaniu zmarł w 72 roku życia Jakób Stanowski, były profesor szkół rolniczych w Żabikowie i Czernichowie, uczestnik walk 1830 i 1848 roku i organizacyi z 1863 r., obywatel powszechnie szanowany.

Towarzystwo im. St. Staszica otrzymało od jednego ze swych delegatów pismo charakterystyczne, którego treścią dzielimy się z czytelnikami:

„Z całą gotowością przyjmuję obowiązki obywatelskie, na mnie włożone. Dołożę wszelkich starań, by duch narodowy, myśli i przekonania nasze, skierowane dla dobra ojczyzny, ożywiły szersze warstwy społeczeństwa naszego, byśmy w szyku jak jeden ojczyznę poznać i pokochać i jej służyć mogli, nie szczędząc czasu, ni grosza, zdrowia, ani nawet życia. Zadowolenie, że jej się służy i jej synom, jest jedyną nagrodą prawego Polaka. Żal serce ściska, widząc obojętność i oziębłość tysięcy współbraci, ni Boga poznania, ni wiary i przekonania. Kto tego nie zna, nie wie co ojczyzna. I nie dziw! Rozbici, zostawieni sobie sami czas długi, nie wiedzą kogo słuchać, czego się trzymać, często zwodzeni, zawsze wyzyskiwani, dziś nie ufają, nie dowierzają nikomu. Tak mieszczanin, jak i chłopek nie mają już dziś nic do stracenia, ani roli, ni rzemiosła, ani wołu, ani osła, do wszystkiego są gotowi. Ziemia ojczysta, dobytek, to jedno co może utrzymać i do czynów pobudzić, to usuwa się z pod nóg, przechodzi w ręce obcych żywiołów, które ziemi nie uprawiają rękami, ani też dla niej nie po-

czuwają się do żadnych obowiązków. Ziemię wyeksploatują, siłę żywotną rolnika wyzyskają i z kapitałem idą dalej.

„Dzięki Najwyższemu, żeśmy się obudzili, nie kładziemy się spać napowrót, byśmy zaspani nie zostali gwałtem porwani i stali się ofiarą niedoli i niewoli. Czuwajmy, bądźmy trzeźwymi, stójmy silni w wierze. Szczęść Boże!“

Z Warszawy. Projektowana budowa gmachu muzeum sztuk pięknych, pod który przeznaczony został plac frontowy, na ulicy Królewskiej, należący do władzy naukowej, obecnie została ponownie poruszoną przez wyłanianie zebranego funduszu, w sumie 80.000, o którego użycie na ten cel inicyatorowie czynią odpowiednie starania. Jeżeli starania otrzymają przychylną decyzyę władzy, budowa gmachu dla pomieszczenia zbiorów malarskich, rzeźbiarskich, gipsowych i t. p., oraz szkoły rysunkowej, rozpoczętą będzie z przyszłą wiosną.

Handel artystyczny. Zagraniczni handlarze dziełami sztuki zaczynają się coraz bardziej liczyć z wybitniejszymi warszawskimi malarzami. W tych dniach kilku artystów otrzymało zawiadomienie od monachijskiej firmy „bracia Wetsch“, iż wszystkie ich dzieła, byle nie cenione nazbyt wysoko, znajdą nabywców w tem mieście. Na mocy zaproszenia, popartego następnie formalną umową, niektórzy malarze, a pomiędzy innymi J. Ryszkiewicz i W. Pawliszak, wysyłają do Monachium pewną liczbę obrazów. Według brzmienia cytowanych listów, zaszczytna działalność malarzy polskich, osiadłych w Monachium, ożywiła pokup obrazów pędzla artystów polskich na rynkach europejskich i amerykańskich.

Z Odessy. O pracach fachowych lekarzy Polaków w Odessie donosi *Kraj*: „Dr. Moczulkowski, bardzo wzięty, buduje własnym kosztem szpital dla dzieci. Nowości tej wróżymy rozkwit, bo doszczyniami będą panie. Dr. Filipowicz, znany i wzięty pa[illegible] założył komisyi sanitarnej [illegible] Dr. Goldenberg, Warszawianin, przedstawił komisyi cały wóz pod zaprzęg 4 koni, a przemieniający się w lazaret o 21 łóżkach ze wszystkiemi przyborami.

Polacy w Chersonie. W dniu 1 października br. dopełniono w Chersonie poświęcenia nowo wzniesionego teatru miejskiego. Teatr zbudowany został podług planu p. Władysława Dąbrowskiego, architekta, b. wychowańca akademii sztuk pięknych w Petersburgu pod którego kierunkiem bezpośrednim roboty były prowadzone. Scenę urządził p. Cyrankiewicz z Krakowa, dekoracye zaś wykonał dekorator teatrów warszawskich p. Spitzar.

Z Paryża. Pogrzeb Emila Augiera odbył się przy nader licznym udziale wszystkich warstw publiczności paryskiej. Uroczystość kościelna odbywała się w kościele św. Trójcy. Tirard, Spuller i Larroumet (dyrektor sztuk pięknych) wystąpili w charakterze przedstawicieli rządu; Larroumet wygłosił długą mowę pogrzebową. Batalion piechoty ze sztandarem i kapelą, szwadron dragonów i pół baterii oddały ostatnie honory zmarłemu autorowi, jako wielkiemu oficerowi legii honorowej. Orszak udał się na cmentarz Saint-Cloud pod Paryżem, gdzie śmiertelne szczątki autora „Bezczelnych“ złożone zostały w rodzinnym grobowcu. Nad grobem przemawiali Gréard w imieniu akademii; Claretie, dyrektor komedyi francuskiej i poeta Coppée w imieniu autorów dramatycznych.

Jubileusz pary. W Londynie utworzył się komitet złożony z licznych wybitniejszych członków parlamentu, w celu urządzenia uroczystości stuletniego jubileuszu wynalazku statków parowych. Nazwisko rzeczywistego wynalazcy prawie nieznanem jest w Anglii.

Szkot William Simmington pierwszy raz w roku 1789 zastosował siłę pary do maszynerii. Zmarł on w Londynie w r. 1831 w stanie nędzy. Cześć jego wynalazku do tej pory kwestyonują amerykanie, przypisując wynalazek Robertowi Fulton. Dowiedziono jednak obecnie, iż pierwszą łódź parową urządził Simmington w roku 1789, gdy tymczasem Fulton zbudował w roku 1807 pierwszy parostatek w Ameryce, zapoznawszy się uprzednio w r. 1801 z wynalazkiem Simmingtona. Szkot dozwolił Fultonowi zdjąć rysunek swej łodzi. Fulton pośpieszył do Paryża i zaproponował pierwszemu konsulowi zastosowanie wynalazku wrogowi Anglii, aby skorzystał z wynalazku Simmingtona. Ten jednakże nie rozumiejąc po angielsku, wypędził natarczywego amerykanina. Wtedy Fulton udał się do New-Yorku, tam znalazł bogatego opiekuna i do tej pory uważany jest za pierwszego wynalazcę przez amerykanów, gdy tymczasem anglicy, chlubiący się Jamesem White, z powodu dokonanego przezeń wynalazku maszyny parowej i Stephensonem z powodu zastosowania jej do budowy kolei żelaznych, dziś dopiero zamierzyli okazać cześć temu, który Anglię zrobił bogatą.

Z dworu sułtana. Sułtan Hamid II obecny władca państwa ottomańskiego, pędzi życie o wiele skromniejsze, niż jego poprzednicy. Jest on 37 sułtanem tej dynastyi i ma obecnie lat 47. Pracowity i oszczędny, wstaje bardzo wcześnie, niezwłocznie przedstawiają mu raporty z tego co zaszło w ciągu nocy, następnie odczytuje nadeszłe depesze, dyktuje odpowiedzi i przegląda raporty swoich przedstawicieli w Europie. Rozkosze kulinarne są mu zupełnie obojętne. Poprzednicy Hamida II go miewali w służbie swojej po 150 piekarzy, 200 kucharzy i 30 kuchmistrzów, Hamid zaś zrana kawę, a w godzinę południa mleko; na obiad je tylko jedno pieczyste, trochę pilawu (baranina z ryżem) i trochę słodyczy, a wieczorem zadawala się dwoma, na rożnie pieczonemi kotletami i pilawem. Wszystkie zaś wykwintniejsze przysmaki kuchni sułtańskiej wędrują do haremu, lub na stoły dworzan. Sułtan Hamid zaś nie lubi zwyczaju jadania w osamotnieniu; jeżeli ma gości, jak np. posłów zagranicznych, siada z nimi do jednego stołu [illegible] najpierw [illegible] gościa [illegible] pierwsze [illegible] stołu [illegible] według rang[illegible] z bie[illegible] wiele [illegible] dosło[illegible] panującym [illegible] przedstawiciela [illegible] jest 12, [illegible] państwa. [illegible] sta[illegible] krzyżo[illegible] ubie[illegible] zapo[illegible] tytułem

„Marya von Bismark, czyli miłość za miłość.“ — Ponieważ powieść ta miała swego czasu dość szerokie powodzenie, zgłosił się jakiś ówczesny pan von Bismark do autora, wyrzucając mu, że nadużył praw belletrysty, wprowadzając do swojej powieści nazwisko, należące do istniejącej rodziny. Autor „Maryi von Bismark“, tłomaczył się, że nie dopuścił się rozmyślnie niedyskrecyi, gdyż nie zdarzyło mu się nigdy słyszeć o przedstawicielach tego nazwiska, lecz zapamiętał je z opowiadań młodości.

Nowa choroba epidemiczna. Ze Smyrny donoszą do *Frankfurter Ztg.* co następuje: „Na Wschodzie, a szczególniej w Azyi Mniejszej i jej stolicy, grasuje od pewnego czasu choroba epidemiczna, która aczkolwiek nie grozi życiu i śmiertelnych wypadków nie pociąga, rozwielmożniła się jednak w niezmierny sposób i w mieście naszem dotknęła przeszło połowę ludności. Nazywają ją tutaj „Deng“. Zaczyna się od silnej migreny, bólu we wszystkich członkach, gorączki, sięgającej nieraz do 40 stopni, co trwa 8 do 14 dni i czyni człowieka zupełnie niezdolnym do żadnej pracy. Następnie wszystko to przechodzi, lecz pozostawia silne i długotrwałe osłabienie. Choroba ta ma być w Egipcie dobrze znaną, a wypadki jej przytrafiały się dotąd także i w Hiszpanii. Z Konstantynopola donoszą, że i tam już wydarzyło się kilka wypadków tej słabości, mogłaby więc ona łatwo przedostać się do Europy i odbyć po niej tryumfalny pochód, gdyby nie powstrzymywała jej wcześnie zbliżająca się zima. Dotychczas lekarze tutejsi nie umieją tej chorobie zaradzić, okazało się bowiem, że chinina, zwykły środek przeciwko febrze, nic w tych razach nie skutkuje. Z powodu obawy przed szykanami kwarantannowemi, municypalność turecka ukrywa tę chorobę, o ile możność na to pozwala. Bądź co bądź, choroba ta zasługuje na uwagę i zbadanie. Sezon handlowy, który się tu właśnie rozpoczął, doznaje wielu przeszkód są bowiem domy handlowe, które zupełnie musiano pozamykać z powodu, że cała służba się pochorowała.“

Pierwsza miłość Crispiego. Wkrótce ukazać się ma w Rzymie książka, zawierająca życiorys włoskiego prezesa ministrów Franciszka Crispiego. — Wychodzący w Genui *Caffaro* podaje jeden rozdział z owej książki, zawierający historyę pierwszej miłości obecnego kierownika polityki włoskiej. — Crispi, przebywając w Palermo na studyach prawnych, zapłonął gorącą miłością do jednej z czterech córek swojej gospodyni, 15-letniej Rozyny, która niemniej głębokiem uczuciem pokochała 18-letniego młodzieńca. Obie rodziny wszakże oparły się związkowi młodych ludzi i Crispi na rozkaz ojca musiał opuścić Palermo i powrócić do Ribery. Tęsknota za ukochaną do tego stopnia jednak podkopała jego zdrowie, że zatrwożony ojciec wysłał go do swoich dóbr Sciacca. Było to w r. 1837, kiedy straszna cholera nawiedziła Sycylię, a zwłaszcza Palermo, gdzie umierało dziennie 500 osób. Młody Crispi na wieść o klęsce, potrafił zmylić czujność swoich rodziców i konno, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, przebiegł cały kraj i po czterech dniach podróży stanął w Palermo. Tu zastał ukochaną pogrążoną w rozpaczy, matka jej bowiem, brat i dwie siostry padli ofiarą zarazy. Crispi przez dwa miesiące ukrywał się w Palermo, nie chcąc opuszczać ukochanej rodzina miała go za zmarłego, gdy nareszcie ojciec dowiedział się, gdzie syn przebywa i podążył do Palermo. Nie mogąc oprzeć się gorącym prośbom syna zezwolił wreszcie na związek jego z Rozyną. Szczęście młodych ludzi nie trwało wszakże długo, gdyż pani Crispi umarła w dwa lata po ślubie. Po upływie żałoby Crispi chciał się ożenić z siostrą swej żony, kochającą go równie gorąco jak nieboszczka, ale opiekun młodej dziewczyny nie zezwolił na ten związek, została tedy ona zakonnicą. Obecnie jest przełożoną jednego z klasztorów w Palermo, a podczas jubileuszu papieża była w Rzymie i widziała się z ideałem swej młodości.

Czystość języka. Dla przeciwników używania wyrażeń cudzoziemskich w naszym języku, nie obojętną będzie notatka, iż zmarły przed 78 laty na Kujawach amator muzyki pozostawił po sobie rękopis zatytułowany: „Trójnik i Widzimiśka na skrzypce, głośnociech i marynkę, tudzież Różniaczki, ułożone przez I. S. i poświęcone szczerym przyjaciołom“. Znaczyło to, o ile się domyśleć można: Trio i Fantazya na skrzypce, fortepian i wiolonczelę, tudzież Waryacye.

Ze Stowarzyszeń.

— Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę d. 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 *Collegii novi*. Na porządku dziennym: Dyr. I. Stawarski: „Postępowanie karne w Rzeczypospolitej rzymskiej“ (dokończenie). Dyskusya nad wnioskami dyr. dra Zatheya w sprawie zapobieżenia ubytkowi sił nauczycielskich. Wnioski członków.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Jana Chlamtacza, Marcina Władysława dw. im. Czechowicza i Adama Juliana dw. im. Schneidera, auskultantami sądowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły ludowej w Pławie, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Posadzie Sanockiej Macieja Strojka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Posadzie Sanockiej.

W policyi złożono książeczkę notatkową z wybranego nabiału, którą wczoraj wieczorem znaleziono w Rynku; portmonetkę z pieniędzmi austryackiemi i polskiemi, którą także wczoraj wieczorem znalazł Maryan Wałkowicki czeladnik stolarski na ulicy Rakowickiej.

Składki. Na pogorzelców w Świątnikach złożyli: E. L. 1 złr., S. M. 1 złr., Z. 1 złr., M. B. Pilzno 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 8 listopada: Na dochód pogorzelców w Świątnikach „Dwie blizny“, komedya w jednym akcie Al. hr. Fredry (ojca), z panią Hoffman, Sobiesławem i Lubiczem. „Akrobata“, komedya w 1 akcie Feuilleta z panią Żelazowską, Żelazowskim i Konopką. Zakończy „Wujaszek Alfonsa“, komedya w jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego. W antrakcie p. kapelmistrz Hock odegra solo skrzypcowe.

W sobotę 9 listopada: Po raz pierwszy „Miłość wszystko może“, komedya w 4 aktach Franciszka Schoenthana, tłomaczył Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Księgarnia Żupańskiego i Heumanna w Krakowie, wypuściła w tych dniach zbiór nowel Michała Bałuckiego p. t. „Mój pierwszy występ literacki“, oraz większych rozmiarów powieść społeczną E. Naganowskiego, osnutą na tle stosunków irlandzkich p. t. „Hessy O'Grady“. Powieść rzeczoną pomieściła przed dwoma laty *Biblioteka Warszawska*

⁂ Ks. Jan Siemiński, znany badacz materyałów do życia Mickiewicza, ogłosił we Lwowie pracę p. t. „Kwestye sporne w życiorysie Adama Mickiewicza“. Na końcu pracy tej pomieścił autor dzienniczek „Ewuni“, fiarowany niegdyś przez Ankwiczównę Odyńcowi, dziś zaś będący w posiadaniu p. Wł. Mickiewicza.

Dział ekonomiczny.

Narodna torhowla odbyła dnia 23 października b. r. we Lwowie doroczne walne zgromadzenie członków. Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, iż aktywa tego stowarzyszenia wynoszą 166.738 złr., z czego na wartość towarów w magazynie centralnym przypada 20.100 złr., na wartość towarów w składach prowincyonalnych 114.157 złr. Z rubryki pasywów podnieść należy wkładki oszczędności 108.906 złr., udziały członków 28.506 złr., fundusz rezerwowy 3.617 złr., conto-corrente kredytorów 17.575 złr. Czysty zysk, który ma być rozdzielony między członków, wynosi 3.090 złr. Koszta administracyi wynosiły 36.970 złr.; na sprzedaży towarów zyskano 37.308 złr.

900 członków posiada 10 składów filialnych, a mianowicie: w Drohobyczu, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Śniatynie, Rohatynie, Samborze, Przemyślu, Tarnopolu i Brodach. W składach znajduje utrzymanie 51 osób ćwiczących się w zawodzie kupieckim, w tej liczbie 28 praktykantów, a reszta służby.

Ceny ziemniaków wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, w najbliższym czasie podniosą się znacznie. *Ziemianin* podaje wiadomość, że w Ameryce północnej tego roku ziemniaki chybiły zupełnie, a mianowicie w tych okolicach, które przeważnie zajmują się ich uprawą. Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że produkt ten całemi masami wywożony będzie z Europy do Ameryki północnej. Z pruskich okolic również donoszą, że wskutek ulewnych deszczów, które trwały przez kilka tygodni bez przerwy, ziemniaki ucierpiały do tego stopnia, że gniją tak te, co jeszcze pozostały w ziemi, jak i te, które wybrane usypano w kopce. Woda bowiem deszczowa, rozmoczywszy pokrywającą je ziemię do szczętu, dostała się do środka i spowodowała to, że między ziemniakami już mało co pozostało zdrowych. I ta okoliczność przyczyni się zapewne do tego, że ceny ziemniaków, przynajmniej w najbliższem Marchii sąsiedztwie znaczną uzyskają podwyżkę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Lwów, 7 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odpowiedział prezydent Mochnacki na interpelacyę w sprawie znanego rozporządzenia Rady szkolnej okręgowej, zakazującego w zakładach prywatnych używać historyi Polski Chociszewskiego i Tatomira. Rada szkolna krajowa czuwa nad tem, by podręczniki używane w zakładach prywatnych, którym przysługuje zupełna swoboda wyboru książek, odpowiadały względom pedagogicznym i dydaktycznym szkoły. Wykonanie polecenia zawartego w rozporządzeniu, odroczy Rada szkolna okręgowa do czasu, kiedy otrzyma bliższe wskazówki z Rady szkolnej krajowej.

Interpelacye w sprawie dostaw dla armii i w sprawie umundurowania urzędników odroczono.

Dziś wyjeżdża deputacya lwowskich „Sokołów“ (Dziędzielewicz, Durski i Lederer) do Wadowic na uroczystość otwarcia sali gimnastycznej.

Wiedeń, 7 listopada. Król Milan wczoraj wieczór przybył tu z Paryża.

Hr. Kalnoky wróci do Wiednia dopiero jutro. Podczas pobytu swego w Berlinie nie składał nikomu wizyt.

Praga, 7 listopada. Wydział Rady miejskiej uchwalił jednogłośnie wniosek o rezolucyę, wzywającą rząd, aby na kolejach zaprowadził taryfę strefową.

Berlin, 7 listopada. Rozprawa nad ustawą przeciw socyalistom wczoraj się jeszcze nie skończyła. Wczorajsza rozprawa nie budziła takiego zajęcia, jak przedwczorajsza. Między innymi przemawiał p. Kościelski w imieniu Polaków przeciw ustawie

Berlin, 7 listopada. Komitet wyprawy dla udzielenia pomocy Eminowi-paszy otrzymał wiadomość, że wyprawa, wysłana w głąb Afryki pod kierunkiem Petersa, została napadniętą przez plemię Masais i zniszczoną. Sam Peters zginął, porucznik Tiedemann jest ranny. Jedna część wyprawy pod dowództwem Borcherta i kapitana Rusta jest ocalona.

Paryż, 7 listopada. Wśród ogromnego natłoku publiczności wczoraj wystawa została zamkniętą. Setki tysięcy ludzi odbyły pochód wczoraj po południu przez Pole Marsowe. Wspaniała pogoda sprzyjała zabawom. Wieczór po bulwarach były takie tłumy, że trudno było się przecisnąć.

Nizza, 7 listopada. Juliusz Ferry zachorował tu ciężko.

Belgrad, 7 listopada. Król Milan uwiadomił regencyę, że na kilka dni przybędzie do Belgradu.

Konstantynopol, 7 listopada. Wczoraj cesarz złożył sułtanowi wizytę pożegnalną. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Cesarz z cesarzową odpłynęli z powrotem przed wieczorem.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 7 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749.0 mm	749.8 mm	749.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°.1	+6°.8	+7°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	93%	82%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę przy słabych zachodnich wiatrach i wilgotnym powietrzu. — Dalszy stan nieba będzie pochmurny, skłonność do małych opadów przy niższej temperaturze.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 listopada 1889

	Kursa w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	60
Zjednoczony dług w srebrze	86	—
Austryacka renta złota	109	45
5% austryacka renta (marcowa)	102	05
Akcye banku austro-węgierskiego	925	—
Akcye kredytowe	314	50
Londyn	118	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1889.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 27. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 25.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 4 — osobowy godz. 10 m. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 19 po południu.

Kraków, dnia 7/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	123	—	124	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	42	9	52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	50	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	25	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	25	95	75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	50	87	75

Lwów, dnia 5/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281	—	285	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	35	101	35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	70	99	70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	50	93	50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 6/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	10
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	88	20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	10
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	60

Wiedeń, dnia 6/11.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85	45	85	65
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86	70	85	90
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	40	109	60
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	05	101	25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	75	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	139	75	140	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	50	145	—
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	177	75	178	25
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	177	75	178	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97	45	97	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	30	114	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139	75	140	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	139	50	140	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	127	60	128	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	25	105	25
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	50	105	10
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	25	88	65

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	70	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	-	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	50	104	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	50	101	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	50	101	10
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	80	94	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	98	95
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50	[illegible]	25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	90	102	40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

L o s y.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	20	8	40
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	184	25	185	25
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25	25	25	75
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61	50	62	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	90	19	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	80	13	10
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19	75	20	25
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	148	10	148	70
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	118	25	118	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	314	75	315	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	335	50	336	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	282	—	287	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	260	75	261	25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	923	—	925	—
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	243	—	243	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	371	—	373	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2602	—	2607	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	190	25	190	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	158	—	159	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	235	50	236	—
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	236	50	236	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	130	25	130	75

W a l u t y.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	66	5	68
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	45	9	47
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	68	11	70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	87	12	92
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46	70	46	77
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	124	—	124	75

Nr. 1831 ex 1889.

Arendirungs-Kundmachung. | Obwieszczenie dzierżawy.

Die Arendirungs-Verhandlung wird abgehalten — Rozprawa w sprawie dzierżawy odbędzie się: am / dnia	im Amstlocale und der Station / w urzędzie i stacyi		für die Arendirungs-Station / dla stacyi dzierżawnej	mit den dermaligen Concurenz-Orten / z obecnemi miejscami konkurencyjnemi	auf die Zeit / na czas: vom / od	bis / do	für nachstehende Militär-Verpflegs-Erfordernisse / na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia; täglich — dziennie; Brot / chleb à 840 Gramm — gramów, Portionen — porcyj	Hafer — owies à 3360	4200	5040	Das nebenstehende Hafer Erforderniss auf ein Jahr berechnet beträgt / Obok podana potrzeba owsa na jeden rok obliczona wynosi (Mtr. Ctr.)	Vadium für den Artikel / Wadyum za artykuł: Brot / chleb (Gulden / Złr.)	Hafer / owies	Anmerkung / Uwaga
							für garnisonirende Truppen, Anstalten, Isolirte u. Landwehrkörper. / dla garnizonującego wojska, wojsk. zakładów, izol. osób i obrony kraj.							
19. November um 10 Uhr Vormittags / 19 listopada o godz. 10 przed południem	des k. k. Militär-Verpflegs-Magazins in / c. k. magazynu potrzeb wojskowych w	Rzeszów / Rzeszowie	Kolbuszow / Kolbuszowej	—	1. Jänner / Stycznia 1890.	31. Dezember / Grudnia 1890.	168	11	150	—	2430	200	700	Ausser den nebenausgewiesenen Ekfordernissen ist der Arrendator um die vereinbarten Preisen anzugeben verpflichtet u. zw.: a) einen etwa eintretenden Mehrbedarf bis zu 25% des für garnisonirende Truppen, Anstalten, Isolirte und Landwehrkörper bezifferten Erfordernisses; b) das Erforderniss für die zur Waffenübung einrückenden Urlauber, Reserve- Ersatz-Reserve und Landwehr-Männer; c) den Bedarf für Durchmärsche nach Art. IV. (A—a) des Bedingnis-Heftes vom 15. October 1889. Nr. 1831. falls im Offerte für Durchmärsche nicht ein besonderes Anbot gestellt sein sollte. Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie: a) większą ilość mogącą w razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej; b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych; c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV. (A—a) zeszytu warunkowego z 15 października 1889 Nr. 1831, jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość do oddania dla przemarszów.
			Głogów / Głogowa	—			166	7	149	—	2370	200	700	
			Trzęsówka / Trzęsówki	—			166	7	149	—	2370	200	700	
			Sanok / Sanoka	—			385	10	—	—	120	500	50	

Besondere Bestimmungen.

1. **Zur Verhandlung werden nur schriftliche Anbote (Offerte) angenommen.** Jeder der Verhandlungs-Commission nicht hinlänglich bekannte Unternehmer hat über seine Fähigkeit und das Ausreichen seines Vermögens zur Uibernahme des von im angestrebten Arendirungs-Geschäftes ein nicht über zwei Monate altes Solidäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss beizubringen.

Zur Ausstellung solcher Zeugnisse sind rücksichtlich aller im Handels-Register protokollirten Firmen die Handels und Gewerbekammern, in deren Bezirke die Firmen ihre Niederlassung haben, berufen. — Für Geschäfts-Leute, die keine protocollirte Firma führen, fertigen die nach dem Whnorte zuständigen politischen Behörden — (in Krakau der Stadt-Magistrat) die Zeugnisse aus.

Behufs Erlangung des Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnisses haben die Partheien bei ihrer Handels- und Gewerbekammer beziehungsweise bei der zuständigen politischen Behörde — (in Krakau beim Stadt Magistrate) unter Anschluss einer 50 kr. Stempelmarke ein Gesuch einzubringen, in welchem der Zweck, für welchen das Zeugnis benöthigt wird, durch genaue und detaillirte Anführung des angestrebten Arendirungs-Geschäftes anzugeben ist.

Im Gesuche ist auch der Tag der Verhandlung anzugeben und es ist weiters die Bitte zu stellen, **dass das Zeugnis an jene Behörde abgesendet werde, in deren Amtslokale laut obiger Tabelle die Verhandlung abgehalten wird.**

Über solch' ein Gesuch wird dem Bittsteller von der Handels- und Gewerbekammer beziehungsweise von der politischen Behörde, (in Krakau vom Stadt-Magistrate) ein Bescheid eingehändigt, der dahin lautet, dass das angesuchte Soliditäts- und Leistungsfähigkeits Zeugnis auf ämtlichem Wege an die im Gesuche bezeichnete Behörde geleitet werden wird und es ist vorläufig dieser Bescheid dem Offerte beizulegen. — Es ist Pflicht des Offerenten die Absendung des Zeugnisses derart rechtzeitig einzuleiten, das letzteres zuverlässig an dem der Verhandlung vorangehenden Tage bei der mit der Abführung der Verhandlung betrauten Behörde einlangen könne.

Die Folgen einer etwaigen Verspätung trägt in allen Fällen der Offerent.

2. Die **Offerte** haben an dem zur Verhandlung für die betreffende Station angesetzten Tage **längstens bis 10 Uhr Vormittags** bei der Verhandlungs Commission einzulangen.

Complexiv-Anbote für **Brot und Hafer** sind nur in der Station Sanok zulässig.

Nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende, dann Offerte welche an ein Impegno unter zwölf Tagen gebunden sind, oder Complexiv-Anbote auf andere als die genannte Station, werden nicht berücksichtigt.

Radirungen dürfen in Offerten nicht vorkommen; auch sonstige Korrecturen sind thunlichst zu vermeiden — Kommen aber dennoch Korrecturen im Offerte vor, so ist denselben stets die Namensfertigung des Offerenten beizusetzen.

Sollte in einem Offerte der Preisantz in Ziffern von jenem in Buchstaben differiren, so wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

Die Anbote auf die Abgabe von Verpflegs-Artikeln für Durchmärsche sind im Sinne des Punktes IV. des Bedingnis-Heftes zu stellen.

Die Offerenten verzichten bezüglich der Erklärung der Heeres Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung der im § 862 des a. b. G. B. dann in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handels-Gesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen.

Im Offerte muss das erlegte Vadium genau specificirt sein.

3. Gemeinden sind vom Erlage eines Vadiums und einer Caution unbedingt befreit und werden ebenso, wie landwirtschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene pachtweise Besorgung der Militär-Verpflegung besonders aufmerksam gemacht.

4. Brot und Hafer ist fünftägig, im vorhinein im Abgabsorte unmittelbar an die Fassungberechtigten abzugeben.

Rücksichtlich Hafer können jedoch die Fassungs-Termine auf 10 eventuell 15 Tage erstreckt werden, wenn es die örtlichen Verhältnisse und das Interesse der Truppe ohne Mehrkosten für das Aerar gestattet.

5. Die Reserve Vorräthe an Backmehl und Hafer in den Stationen Kolbuszów, Glogów und Trzęsówka; dann an Backmehl in der Station Sanok sind in der Höhe des dreimonatlichen currenten Bedarfes zu unterhalten.

5. Es wird ausdrücklich bedungen, dass es der Heeres-Verwaltung freisteht die Reserve Vorräthe der einen Station zur Abgabe in welch' immer beliebigen anderen Station beizuziehen.

7. Die näheren Bedingnisse können **bei dem Militär-Verpflegs Magazine in Rzeszów** eingesehen werden, woselbst die für Verhandlung ins zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 15 October 1889 zu Jedermanns Einsicht aufliegen.

Daselbst können auch die vorgeschriebenen Bedingnishefte gegen Erlag von vier Kreuzern für den einzelnen Druckbogen ferner vorgedruckte Blanquets zu Offerten unentgeltlich bezogen werden, worauf die Unternehmer um so mehr aufmerksam gemacht werden als jedes Offert unbedingt nach dem untenbeigefügten Formulare verfasst sein muss.

8. Jeder Offerent muss im Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den Bestimmungen des für die Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Heftes vom 15 October 1889. unterwirft.

Offerte, welche diese Erklärung nicht enthalten, werden nicht berücksichtigt.

Rzeszow am 15 Ocktober 1889.

Vom k. k. Mil. Verpflegs-Magazin.

Poszczególne określenia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności dostawy na dzierżawę, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi a nie mającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne — (w Krakowie: magistrat).

W celu otrzymania świadectwa rzetelności i możności dostawy mają strony wnieść pisemne podanie do odnośnej Izby handlowo-przemysłowej, względnie do przynależnej władzy politycznej — (w Krakowie do magistratu) z dołączeniem marki stemplowej na 50 cnt., w którym podaniu ma być dokładnie oznaczony cel wystawienia takowego i dla jakiej dzierżawy jest ono potrzebnem.

W podaniu ma być oznaczony także dzień rozprawy publicznej z tem zastrzeżeniem, **że świadectwo żądane ma być przesłane do tego urzędu, w którym podług zwyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.**

Na takie podanie wręczoną będzie proszącemu ze strony Izby handlowo-przemysłowej, względnie władzy politycznej, (w Krakowie: od magistratu), rezolucya opiewająca w ten sposób, że żądane świadectwo rzetelności i możności dostawy wysłane zostało w drodze urzędowej do urzędu wymienionego w podaniu: tę rezolucyę zaś należy załączyć tymczasowo do oferty. Oferent winien dopilnować wczesnego odesłania świadectwa w ten sposób, ażeby takowe nadejść mogło z pewnością w dniu poprzedzającym rozprawę do tego urzędu, który ją przeprowadza.

Następstwa wskutek możliwego spóźnienia ponosi w każdym razie oferent.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10 przedpołudniem.**

Podania cen zbiorowe, na chleb i owies są dozwolone tylko dla stacyi Sanoka.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, które obowiązują na krótszy czas. jak na termin 12 dni, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla innych stacyj, nie będą uwzględnione.

Skrobania nie mogą się znachodzić w ofercie, także należy unikać o ile możności wszelkich poprawek. Jeżeli jednak mimo to za hodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Podania cen na artykuły spożywcze mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV zeszytu warunkowego.

Oferenci muszą się zrzec zachowania ustanowionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza §. 862. kodeksu cywilnego i artykuły 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

W ofercie musi być złożone poręczenie dokładnie wyszczególnione.

3. Gminy zwalnia się od złożenia poręcznego i kaucyi; bezwarunkowo również zwraca się ich szczególną uwagę, jak niemniej Towarzystw gospodarczych i producentów na powyżej rozpisaną dostawę dzierżawną zaopatrywania w żywność wojska.

4. Chleb i owies ma być co pięć dni, naprzód na miejscu dostawy fasującym oddziałom bezpośrednio oddanym.

Co się tyczy owsa mogą być terminy do fasowania tegoż na 10 ewentualnie 15 dni rozciągnięte, jeżeli na to pozwalają stosunki miejscowe i interes dotyczącego oddziału wojskowego, bez wywołania przezto większych wydatków dla zarządu.

5. Zapas rezerwy mąki do pieczywa i owies w stacyach Kolbuszowa, Głogów i Trzęsówka i mąka do pieczywa dla stacyi Sanok winny w zapasie trzymiesięcznej możliwej potrzeby być utrzymywane.

6. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Rzeszowie,** gdzie się znajdują w dwóch równo brzmiących egzemplarzach dla rozprawy wypracowane zeszyty warunkowe z dnia 15 października 1889.

Tamże mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem czterech centów za każdy arkusz druku następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

8. Każdy oferent ma w ofercie wyraźnie oświadczyć, że poddaje się w zupełności ustanowieniom przygotowanego na dotyczącą rozprawę zeszytu warunkowego z daty dnia 15 października 1889.

Oferty, niezawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

Rzeszów dnia 15 października 1889.

Z c. k. Magazynu dla potrzeb wojskowych.

Offerts-Formulare.

O F F E R T.

50 kr. Stempel.

Eventuell Stampiglie des Offerenten.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 1831, von 15. October 1889 für die Arendirungs-Station . . . .
1 Portion Brot à 840 gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer,
1 Portion Hafer à 3360 gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer,
auf die Zeit vom . . . . . bis Ende . . . . . abgeben, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten *) . des Artikels IV des Arendirungs-Bedingnis-Heftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . fl. bestehend in . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich im Falle, als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendirungs-Verdienstes durchzuführen. Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche indem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingniss-Hefte vom 15. October 1889 Nr. 1831 enthalten sind.

Laut anruhendem Bescheide der/des . . . zu . . . wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direkt dem k. k. Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów übermittelt werden.

. . . . . am . . ten 1889.
Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten
wohnhaft in . . .

*) An dieser Stelle soll je einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV des Bedingnis-Heftes beigefügt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden.

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 15. October 1889 zu der Verhandlung am 19 November 1889.

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów. 2586 21 0

Marony i Kasztany włoskie

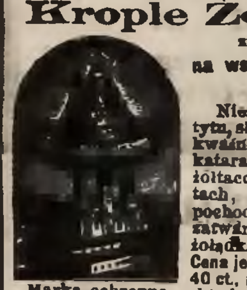
nadeszły i sprzedaję **po umiarkowanej cenie** w składzie p. Kamińskiego, Kleparz, Nr. 3, **Giovani Bukin z Udine**, z Włoch. 2680 1 2

Panna młoda

która mówi po polsku i po niemiecku, poszukuje miejsca za bonę od 15 listopada. Wiadomość pod adresem: **J. K., Fleischmarkt L. 3, w Bielsku**, 2681 1 3

Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Marka ochronna.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wzdęciach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach, żołądkowych, zgagach, żółtacce, obmierzłości i wymiotach, bólach głowy (jeżeli te pochodzą z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent. Główny skład w aptece Karola Brady w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe bywają często fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu i teraz są często naśladowane, dlatego zwracać należy uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza K. Brady w Kromieryżu. Cena jednego pudełka 20 ct., rulony po 6 pud. 1 złr. Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje 1 rulon złr. 1.20, 2 rulony złr. 2.20, 3 rulony złr. 3.20 opłatnie.

Maryacelskie krople żołądkowe i maryacelskie pigułki przeczyszczające nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdej flaszce lub pudełku w opisie użycia wymienione.

Prawdziwe Maryocelskie krople lub pigułki są do nabycia w

Krakowie w aptekach W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; w Andrychowie w apt. A. Mirronowicza; w Bochni w apt. M. Ga...; w Chrzanowie w apt. Sporysza; Dobczycach w apt. J. Bilińskiego; w Kentach w apt. E. Sokalskiego; w Limanowy w apt. W. A. Zubrzycki; w Lipniku w apt. A. Fuchsa; w Myślenicach w apt. W. Gumińskiego; w Niepołomicach w apt. J. Tichy; w Suchy w apt. K. Czernickiego; w Wieliczce w apt. B. Mieczyński; w Zakopanem w apt. Ferd. Tabeau; w Żywcu w aptece Graffa i Herdliczki, jak również w wielu aptekach w Galicyi. 2432 6 43

MUNDURY

dla Panów Urzędników.

Firma wiedeńska M. Tiller zarzuciła całą prawie Galicyę swemi ofertami na mundury nową ustawą przepisane, podając ceny za gotówkę, do których w razie zapłaty na raty dolicza dość wysokie procenta. **Otóż podpisany zawiadamia P. T. strony interesowane, że takież same mundury, z tej samej materyi, co powyższej firmy, w najlepszem wykonaniu, zobowiązuje się dostarczyć dla wszystkich kategoryj pp. Urzędników na spłaty miesięczne po tej samej cenie, co firma wiedeńska, a bez doliczenia jakichkolwiek procentów.**

W. Stachowicz,
krawiec cywilny i wojskowy.
2610 **Kraków, Rynek, L. 30.** 9 30

Pijcie Piwo JAROSZOWSKIE

butelkowe 2652 2 0
najlepszy napój stołowy,
na wszystkich wystawach odznaczone.
11 butelek tylko 1 złr.
Odstawa do domu bezpłatna.
Sprzedaż przy ul. św. Jana, 9, w podworcu.

AVISO.

Auf das in der Zeitung „Nowa Reforma“ Nro 250 vom 30. October 1889 verlautbarte Aviso wegen Sicherstellung von Roggen, Hafer und Heu in den Stationen **Przemyśl, Jaroslau** und **Rzeszów** pro 1890 wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. u. k. Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, dann bei den k. und k. Militär-Verpflegs-Magazinen zu Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów am 26. October l. J. bis 12. November l. J. zwischen 10 und 12-te Vormittag eingesehen werden. 2607 2 2

TAPETY

sztukaterye, listwy złocone, ceraty na meble i stoły
nadeszły świeże do 1276 17 0
WILHELMA FENZA w Krakowie.
Próby na żądanie franco.

Materyały na koszule męskie kolorowe (Oxford, Zefir)

w najnowszych deseniach, otrzymał i poleca
MAGAZYN A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska, 13.
Zamówienia na koszule uskutecznia się szybko i dokładnie we własnej szwalni. 2494 10

Już wyszedł! Proszę żądać!

Najnowszy cennik farb olejnych i przyborów dla artystów malarzy

wysyła na żądanie gratis i franco
W. Krzysztofowicz
Kraków, A—B, 37. 2643 2 0

Wyrabiane od roku 1882,

odznaczone **medalem srebrnym** na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888,

zaszczycone odszczególniającemi świadectwami i polecane przez największe znakomitości lekarskie, jak: Dra C. von Brauna, prof. Spaetha, prof. Dra Draschego, Dra Lorinzera **z Wiednia**, Dra Biesiadeckiego, Dra Jandę, Dra Opolskiego, Dra Weigla, Dra Widmana, Dra Ed. Sawickiego, Dra Ziembickiego **ze Lwowa**, Prof. Dra Korczyńskiego i prof. Dra Jakubwoskiego **z Krakowa**, C. k. radcy sanitarnego prymaryusza Dra Wolana, Dra Strzeleckiego, Dra Stockloewa **w Czerniowcach** i w. i.

WINA LECZNICZE

aptekarza Karola Mikolascha we Lwowie

w ćwierć-litrowych flaszkach z kieliszkiem, jak:

Wino chinowe złr. 1·50, Wino chinowo-żelaziste złr. 1·50, Wino rzewieniowe (rumbarbarowe) złr. 1·50, Wino pepsynowe złr. 1·50, Wino peptonowe złr. 1·50, Wino Condurango złr. 1·50.

Główny skład na Galicyę w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

We Lwowie i na prowincyi we wszystkich renomowanych aptekach.

Skład główny w Krakowie u pp. aptekarzy **F. Gralewskiego** i **K. Wiszniewskiego.**
W Wiedniu dla Austryi, Węgier i państw ościennych u p. **W. Maagera,** III., Heumarkt. 3.

Wystrzegać się naśladownictw i podrabiań, bacząc na markę ochronną i własnoręczny podpis, do każdej flaszki dołączony. 2646 1 52

Już nadeszły!
do nowego handlu

KAROLA SZULCA

ulica Floryańska, L. 23,

łosoś świeży, wędzony, **węgorze** wędzone i marynowane, **kielskie sielawki** (sprotki), **flądry, piklingi, łososiowe śledzie,** wędzone, **kawior** astrachański i hamburgski, elbląskie minogi i śledzie opiekane, pomorskie półgąski wędzone i gęsie pałki, śledzie marynowane i zwijane, sardynki w oliwie, różne konserwy i ogórki kiszone, ser szwajcarski, holenderski, limburski i rozmaite inne sery, wszystko w jak najlepszym i świeżym towarze nadzwyczaj tanio poleca
2679 1 3 **Karol Szulc.**

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 2'—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—28
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
2465 15 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Do wiadomości W. P. Właścicieli hoteli i familij!

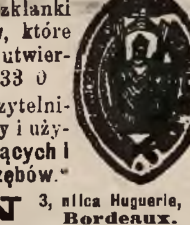
Wielki Meblowy Zakład fabryczny Braci Friedmann w Wiedniu

wysłał swego zastępcę p. **Fr. Bergmann** na krótki czas **do Krakowa,** który przyjmuje wszelkie zgłoszenia i zamówienia **w Hotelu Drezdeńskim.** 2660 3 3

Nie ma bólu zębów



kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor.
2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.
Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**



„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 33 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**“

Dom założony w 1807 Agent główny **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie

Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,
Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,
również własnego nakładu
Album Krakowa, Kościuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa
polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 11 0

Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.

Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Najlepszą, najtańszą, najtrwalszą i najpiękniejszą
ze wszystkich lakierów i innych środków do zapuszczania podłóg jest niezaprzeczenie

FRANCUSKA MASA PODŁOGOWA

(do używania w zimnym stanie)
jedyne miejsce sprzedaży
ALOJZY HÜBNER, Lwów,
ulica Karola Ludwika, L. 13. 2612 3 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 59 45 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp., W. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budując go, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 2425 5 0

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

Taniej niż w Wiedniu!



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem

FORTEPIANOW

JANA MATTUS KORDECKIEGO
ulica Grodzka, L. 32, I piętro,
poleca 2682 1 0

Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Schwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.

Obecnie **fortepian palisandrowy,** używany, za 200 złr. do sprzedania.

Wina Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 58 0
Cenniki opłatnie.

Nadlekarza sztabow. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzeżączce (Gonorhoë) z szybkim i wybornym skutkiem. Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 38,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 2282 11 18

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 369 20 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 cent. poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

Jeszcze tylko 2 dni.
W niedzielę 10 listopada nieodwołnie pożegnalne przedstawienie.

CYRK

ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ulicy Dietla.

Dziś w piątek

Benefisowe Przedstawienie

na dochód muzyków clownów
Guiona i Gerarda.
Po raz drugi i przedostatni
Mikado czyli jeden dzień w Titipu.
Wielka wystawowa pantomina.

Czwarty występ sławnych akrobatów Agoston, Folenini, James Guion.

W niedzielę na pierwsze przedstawienie o $3\frac{1}{2}$ popołudniu jedno dziecko wolne od opłaty. Wojskowi do feldfebla na wszystkie miejsca 15 ct.

Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Albert Schumann,
2329 36 0 dyrektor.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Peterzburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*bidłych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

50 43 0

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 96 10

Młody subjekt

handlu żelaznego, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, z dobremi poleceniami, znajdzie kondycyę u **Karola Schmidta w Biały,** 2661 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.